7. X **Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej** **7. XI**

Cena egzemplarza zł **5** łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Naczelny redaktor 19-07. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Sobota, dnia 8 października 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 277

Na terenie stref zachodnich Niemiec powstaje nowa
koncentracja agresywnych sił

Protest Polski

przeciw polityce USA, W. Brytanii i Francji w Niemczech zachodnich

KIEROWNIK Ministerstwa Spraw Zagranicznych wicemin. prof. Leszczycki wręczył ambasadorowi USA, ambasadorowi Francji i charge d'affaires W. Brytanii identyczne noty w związku z utworzeniem separatystycznego rządu w Niemczech zachodnich.

W notach tych Rząd RP stwierdza na wstępie, iż uważa umowę zawartą przez wielkie mocarstwa w Poczdamie za fundament, który umożliwia zbudowanie demokratycznych i pokojowych Niemiec, stanowiąc jeden z podstawowych elementów powszechnego bezpieczeństwa, dzięki przyjęciu środków, mających zapobiec powtórzeniu się w przyszłości niemieckiej agresji, przez zniszczenie jej źródeł.

Rząd polski stwierdza następnie, że okres, który upłynął od kapitulacji Niemiec hitlerowskich dowiódł, że po początkowym etapie współpracy, mocarstwa okupujące zachodnią część Niemiec przeszły do polityki ignorowania, a następnie naruszania swych zobowiązań, przyjętych w uchwałach poczdamskich, podrywając w ten sposób najistotniejsze zasady uregulowania problemu niemieckiego, zgodnie z interesami bezpieczeństwa i pokoju. Noty wskazują na politykę mocarstw zachodnich w Niemczech której celem było rozbicie Niemiec, po to, by z zachodnimi Niemcami postępować w sposób odpowiadający wyłącznie zaborczym planom kierowniczych kół St. Zjednoczonych i związanych z nimi kół W. Brytanii i Francji, co byłoby niemożliwe w ramach przestrzegania 4-stronnych porozumień. Równocześnie akcji tej towarzyszyło dławienie sił demokratycznych i aktywny udział mocarstw zach. w odradzaniu elementów rewizjonistycznych, militarystycznych i neofaszystowskich.

Na fali polityki naruszania przez 3 rządy umowy poczdamskiej i innych porozumień 4 mocarstw w sprawie Niemiec — stwierdza Rząd RP — oraz przy aktywnej pomocy ze strony 3 rządów, wypłynęły na powierzchnie w za-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Deklaracja rządów rumunskiego i albańskiego w sprawie marionetkowego rządu w Bonn

BUKARESZT. Rumuńskie ministerstwo w imieniu rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej deklarację w sprawie utworzenia tzw. „rządu" w Bonn.

Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej — głosi deklaracja — uważa, że utworzenie separatystycznego rządu Niemiec Zachodnich przez rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji stwarza w Europie ognisko niepokoju.

Końcowa część deklaracji głosi: Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej uważa, że sytuacja wytworzona w Niemczech w następstwie polityki rządów USA, W. Brytanii i Francji jest sprzeczne z interesami pokoju, bezpieczeństwa i niepodległości narodów Europy.

TIRANA. Albańska Agencja Telegraficzna donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych Albanii skierowało do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji notę w związku z utworzeniem marionetkowego rządu zachodnio-niemieckiego w Bonn.

Podstawy przyjaźni polsko-radzieckiej





Rozpoczynający się w dniu dzisiejszym Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest okresem wzmożonej akcji zmierzającej do dalszego zacieśnienia braterskiej współpracy między obu narodami, okresem pogłębienia wzajemnego poznania i zrozumienia dla wspólnych interesów i potrzeb. Miesiąc ten symbolizuje głęboką więź, łączącą narody Związku Radzieckiego i Polski, opartą na fundamencie braterstwa broni w okresie walki z najeźdźcą hitlerowskim oraz wspólnej drogi w budowaniu lepszej przyszłości obu krajów.

Wspaniała karta wspólnej walki o wolność otworzyła nowy okres w stosunkach polsko-radzieckich. Na szlaku od Lenino po Berlin, w krwawym trudzie nadludzkich zmagań z bestią hitlerowską, grożącą zagładą wszystkim wolnym ludom, wykuwała się i hartowała przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego. W tych wielkich dniach krwi i chwały powstawały podwaliny potężnego gmachu braterskiej współpracy, którego niewzruszone mury stały się gwarancją naszej drogi do postępu i sprawiedliwości społecznej.

Wspólny bój przełamał pierwsze lody we wzajemnych stosunkach. Niemniej jednak, usunięcie olbrzymiego balastu przeszłości, stanowiącego przeszkodę na drodze do prawdziwego braterstwa i współpracy, wymagało głębokich przemian psychicznych, opartych na jak najszerszym poznaniu się i zrozumieniu wzajemnym. Rządy sanacyjne, wykorzystując nienawiść narodu polskiego do dawnego rządu carskiego, podsycały celowo nieufność do Związku Radzieckiego. Zniekształcając obraz tego kraju w oczach naszego społeczeństwa, prowadząc zajadłą propagandę antyradziecką i odrzucając — zgodnie z życzeniem zachodnich kół kapitalistycznych — wszelką płaszczyznę porozumienia politycznego rządy przedwrześniowe budowały nieprzenikniony mur między własnym narodem a narodem radzieckim. W tych warunkach trudno było wymagać ze strony ZSRR zaufania do Polski.

Już jednak w okresie okupacji, ten mur nieufności począł się zarysowywać, zaś pękł on ostatecznie, gdy w ogniu walk wkraczał żołnierz radziecki na nasze ziemie niosąc im wolność. Otwarły się szeroko możliwości zbliżenia polsko-radzieckiego. Ugruntowanie się w Polsce władzy ludowej, pomoc okazana narodowi polskiemu w trudnym okresie pierwszych lat odbudowy powojennej, współpraca na polu kulturalnym i pogłębienie się wzajemnego poznania przyśpieszyły proces likwidacji balastu przeszłości. Odrzuciliśmy precz dawne, wzajemne żale, niechęć i nieufność, posta

Przed powołaniem niemieckiego rządu demokratycznego

Tylko Niemiecka Rada Ludowa

jest przedstawicielką całego narodu niemieckiego

W wyniku narady, która odbyła się w prezydium Niemieckiej Rady Ludowej, z udziałem przedstawicieli wszystkich partii bloku demokratycznego, postanowiono, urzeczywistniając zalecenie 3-go Kongresu Ludowego wezwać Niemiecką Radę Ludową do przekształcenia się w Parlament Ludowy - Volkskammer. Jak głosi wydany w tej sprawie komunikat, parlament ten działając na podstawie konstytucji niemieckiej republiki demokratycznej. powoła pierwszy rząd republiki. Nadzwyczajne posiedzenie Niemieckiej Rady Ludowej zostało zwołane na godzinę 12 w piątek dnia 7 bm. do Berlina..

Zapowiedź przekształcenia się Niemieckiej Rady Ludowej w Tymczasowy Parlament i powołania do życia rządu niemieckiej republiki demokratycznej odbiła się żywym echem w prasie berlińskiej.

Centralny organ Socjalistycznej Partii Jedności „Neues Deutschland" pisze m. in.:

„Nie ma w całych Niemczech żadnej innej instytucji, która ze względu na swą genezę i charakter, całą swoją dotychczasową pracę i swoje cele byłaby w obecnej chwili bardziej powołana do ujęcia w swe ręce losów narodu niemieckiego niż właśnie Niemiecka Rada Ludowa.

Skupiają się w niej najlepsi przedstawiciele całych demokratycznych Niemiec, wszystkie partie i organizacje, wszystkie warstwy ludności. Demokratyczny charakter Niemieckiej Rady Ludowej kwestionowany jest tylko przez tych którzy stanowią posłuszne narzędzie realizacji obcych interesów w Niemczech. Tylko Niemiecka Rada Ludowa jest uprawniona i zobowiązana do utworzenia tymczasowego konstytucyjnego rządu niemieckiego, któryby mógł nie tylko przemawiać lecz i zdecydowanie działać w imieniu całych Niemiec".

O Niemieckiej Radzie Ludowej, jako właściwej przedstawicielce całego narodu niemieckiego, piszą również inne dzienniki demokratyczne jak „Neue Zeit", „Der Morgen", „National Zeitung", „Taegliche Rundschau" i „Berliner Zeitung".

Prezydent Auriol przyjął dymisję gabinetu Queuille'a

Fiasko „porozumienia" kosztem mas pracujących

Prezydent Francji Auriol przyjął dymisję gabinetu Queuille'a. Dymisja — jak stwierdzają w kołach dziennikarskich — jest skutkiem z jednej strony trudnej sytuacji gospodarczej, w której znalazła się Francja w wyniku dewaluacji. Z drugiej strony rząd nie mógł opierać się dłużej żądaniom francuskiej klasy robotniczej, domagającej się podwyżki płac a równocześnie naciskowi kół przemysłowych, przeciwstawiających się kategorycznie tej podwyżce.

Dymisje premiera poprzedził dwutygodniowy kryzys polityczny. Premier Queuille szukał rozpaczliwie wyjścia z sytuacji w niekończących się konferencjach i targach zakulisowych. W sobotę wydawało się, że będzie mógł „znaleźć porozumienie" kosztem mas pracujących. Decyzje rządowe wywołały jednak jednomyślny sprzeciw klasy robotniczej. Hasło CGT wzywające masy pracujące do jedności odbiło się potężnym echem w całej Francji.

Widząc nieuchronny kryzys minister pracy Daniel Mayer wystosował list do premiera, w którym zapowiedział, że nie będzie kontrasygnował decyzji Queuille'a, które miały być podane do publicznej wiadomości w przemówieniu radiowym premiera. O demagogicznym charakterze tego wystąpienia świadczy najlepiej fakt, że trzy dni temu sam Daniel Mayer jak i inni ministrowie socjalistyczni wyrazili zgodę na propozycje premiera. Oprócz prób ratowania pozorów, na decyzje ministra pracy miał niewątpliwie wpływ nacisk dołów partyjnych SFIO niezadowolonych z polityki rządu.

Udział związków zaw. w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W ROZPOCZYNAJĄCYM się w dniu 7 bm. Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej związki zawodowe wezmą czynny udział, manifestując gorące uczucia przyjaźni milionowych rzesz związkowców dla Zw. Radzieckiego.

We wszystkich zakładach pracy, instytucjach, urzędach i majątkach PGR zorganizowane zostaną pogadanki o Zw. Radzieckim.

Wszystkie świetlicowe zespoły zawodowych wystąpią ze specjalnym repertuarem artystycznym. Liczne zespoły świetlicowe wyjadą, w ramach łączności miasta ze wsią, do okolicznych wsi, by zapoznać masy chłopskie z osiągnięciami gospodarczymi i kulturalnymi narodów radzieckich.

W wielu świetlicach zorganizowane zostaną wieczory literackie, popularyzujące literaturę radziecką.

Polska i radziecka delegacja wojskowa u prez. Czechosłowacji

PRAGA. Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald przyjął 6 października członków radzieckiej i polskiej delegacji wojskowych, które przybyły do Czechosłowacji, by wziąć udział w obchodzie piątej rocznicy zwycięstwa nad wojskami hitlerowskimi w Przełęczy Dukielskiej.

Delegację radziecką reprezentowali pułkownik Suprun i major Palaguszyn, a polską generał Wągrowski i pułkownik Mróz.

Ponownie zakwitły bzy i grusze

W STRUDZE i Poniatowie w pow wałbrzyskim zakwitły w końcu września ponownie grusze. Ostatnio na terenie państwowej cegielni „Poniatów" zakwitły krzewy bzu.

nowliśmy budować przyszłość na silnych podstawach realizmu politycznego i wzajemnego zrozumienia

Każdy rok przynosi dalsze pogłębienie świadomości iż, bez szczerej współpracy z naszym sąsiadem wschodnim, nie może yć mowy o pełnym rozwoju naszego życia gospodarczego i kulturalnego. Nie mówiąc o przesłankach moralnych, nasz interes narodowy wymaga trzeźwego spojrznia na rzeczywistość i wyciągnięcia konsekwentnych wniosków. Dziś, gdy zakusy kół wojskowo-kapitalistycznych stają sie coraz bardziej jasne, gdy obserwujemy wzrost fali neohitleryzmu i nastrojów rewizjonistycznych w Niemczech zachodnich, jedyną naszą odpowiedzią na to może być dalsze zacieśnienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Obok aspektu politycznego, widzimy realne korzyści gospodarcze, jakie wynikają ze współpracy z ZSRR. Wszak nie ulega wątpliwości, iż tylko przez ścisłą współpracę z ZSRR śpieszącym nam z pomocą gospodarczą i doświadczeniem — prowadzi droga do realizacji dalekosiężnych planów budowania nowej Polski, Polski pracy, sprawiedliwości społecznej i postępu. Szerokie perspektywy posiada też współpraca polsko-radziecka na polu kulturalnym i naukowym. Zbliżenie kulturalne stanowi najlepszą drogę do likwidacji resztek balastu pozostawionego nam w spuściźnie przez wieki i pozwoli na pełne poznanie i zrozumienie wzajemnych potrzeb i celów, które jeszcze nigdy nie były tak wspólne i bliskie jak obecnie.

Tegoroczny Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej będzie też nową ofensywą na odcinku zbliżenia między Polską a ZSRR. Przyczyni on się do dalszego coraz głębszego zacieśnienia więzów prawdziwej przyjaźni i braterstwa - tego bezcennego skarbu we wzajemnych stosunkach między narodami.

Święto Milicji Obywatelskiej

Na straży ładu i bezpieczeństwa

Wywiad z komendantem gł. MO gen. Konarzewskim

W ZWIĄZKU z przypadającą na dzień 7 października br. V rocznicą powstania Milicji Obywatelskiej, komendant główny M. O. gen. Józef Konarzewski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu. Po omówieniu warunków, w jakich powstała M. O. w 1944 r., gen. Konarzewski przedstawia obecną sytuację na odcinku szkoleniowym:

Jako zbrojne ramię ludu Milicja Obywatelska formowała swoje szeregi przede wszystkim z synów robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Stanowią oni prawie 95 proc. stanu osobowego aparatu milicyjnego.

Wielu przyszło do M. O. prosto z partyzantki lub frontu. Wiadomo, że w ustroju sanacyjnym robotnicy i chłopi nie mieli odpowiednich możliwości kształcenia swoich dzieci. Dlatego też zadanie dokształcania funkcjonariuszy stało się podstawowym zadaniem aparatu szkoleniowego. Dziś każdy funkcjonariusz dokształca się. Do 1951 r. wszyscy oficerowie winni posiadać co najmniej średnie wykształcenie. Osiągnięcie wysokiego poziomu wykształcenia ogólnego nie jest jednak jedynym zadaniem szkoleniowym aparatu M. O. Równie ważne, a może jeszcze ważniejsze jest zadanie podniesienia poziomu politycznego i fachowego naszych szeregów. Można śmiało stwierdzić, że na odcinku doboru i szkolenia kadr zrobiliśmy wiele w ciągu minionego pięciolecia.

Omawiając dotychczasowe osiągnięcia M. O. — gen. Konarzewski stwierdza:

Po dwudziestu latach istnienia państwa burżuazyjnego zanotowano w Polsce sanacyjnej w 1938 r. przeszło pół miliona przestępstw. Dziś ilość dokonanych przestępstw wynosi 1/3 tego co w 1938 r., a procent wykrycia ich sprawców wzrósł z 33 proc. w 1938 r. do 53 proc. w 1948 r. Największą plagę stanowiły przed wojną kradzieże. W 1938 r. dokonano blisko 400.000 kradzieży. Dziś cyfra ta spadła do 1/4. Weźmy typowe dla ustroju kapitalistycznego przestępstwo, jakim jest fałszerstwo i oszustwo. W 1938 r. notujemy ok. 60.000 przestępstw tego rodzaju, a dziś mniej niż 1/10 tej cyfry. To samo tyczy się wielu innych dziedzin przestępczości. Powszechnie wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej ginie rocznie w katastrofach samochodowych więcej ludzi, aniżeli w ogóle zginęło Amerykanów w II wojnie światowej. U nas jeszcze w zeszłym roku notowano 150 ofiar miesięcznie. W bieżącym roku cyfra ta spadła o 1/3.

Wszystkie przytoczone dane nie są wyłączną zasługą aparatu bezpieczeństwa, której część składową stanowi Milicja Obywatelska. Spadek ilości przestępstw jest przede wszystkim wynikiem przemian społecznych, jakie zaszły w naszym kraju.

Źródłem sukcesów Milicji Obywatelskiej jest jej ścisły związek z ludem, z jego pracą i walką. O więzi, łączącej milicję z naszym pracującym społeczeństwem świadczy najlepiej stosunek obywateli do milicjanta i na odwrót. Społeczeństwo stara się pomóc milicji w wykonywaniu jej zadań, widzi bowiem w aparacie bezpieczeństwa swoje zbrojne ramię, swojego obrońcę.

Omawiając działalność elementów wrogich Polsce Ludowej gen. Konarzewski stwierdza, że odpowiedzią całego naszego społeczeństwa i naszą — aparatu bezpieczeństwa, na poczynania wrogie — będzie wzmożenie czujności, doskonalenie metod walki z przestępczością, zacieśnienie współpracy społeczeństwa z M. O., usprawnienie wszystkich odcinków służby M. O. po to, by jeszcze lepiej ochraniać marsz Polski Ludowej ku socjalizmowi.

ŁAŃCUCH OFIAR

na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie sie łańcuchem wiążącym z nasza przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
556.	Leon Czyż — Świecie n/W	300	wzywa: Witolda Chmielińskiego st. techn. (Świecie n/W Stacja Wzmacniakowa RUTT), Józefa Schmidta techn. (Świecie n/W St. Wzmacniakowa RUTT).
557.	Leopold Gostkowski DOP i T Gdańsk	200	wzywa: Tadeusza Małeckiego insp. Norm. Pracy Gdańsk DOP i T, Józefa Kusza ref. szkol. zarządu okr. Zw. Zawod. Prac. P i T, Gdańsk.
558.	Józef Patkowski, nacz. Wydz. DOPiT Gdańsk	500	wzywa: pracowników Poczt Ruchomych UPT Bydgoszcz 2 i UPT Gdynia 2.
559.	Franciszek Chmura, przew. PRZZ Sztum	200	
560.	T. Szczygielski kpt. Ż. W. Gdynia	500	
561.	dr Władysław Polakiewicz Toruń	500	
562.	Karol Pawel, Gdynia	1000	
563.	Pelagia Warmbier, RUTT Bydgoszcz	100	wzywa pracowników RUTT Bydgoszcz — Anielę Peksa, Bronisławę Holc i Knichałową.
564.	Zdzisław Ziółkowski pow. insp. KF Sępólno	1000	wzywa: Jana Wolskiego, ogrodnika (Sępólno, Ogrodowa 3), Stefana Nawrockiego przew. ZMP (Sępólno), Lubę Klechową (Sępólno, Starostwo Powiatowe), Antoniego Morka kier. pow. Zarządu Drog. (Sępólno), Edmunda Morzyńskiego pow. insp. WF przy inspektoracie szkolnym w Sępólnie, Konrada Mrozika nacz. wydz. WF i Sportu (Bydgoszcz Libelta 8 WUKF), Marię Wasiewiczównę, (Sępólno Star. Powiat.), Seweryna Jędryszka, burmistrza m. Sępólna.
565.	Firma Foto-Alejnik Poznań	500	wzywa: Witolda Czarneckiego (Poznań, Armii Czerwonej 7), Zbigniewa Czarneckiego (Poznań, Pl. Wolności 9).
566.	Bogdan Wełniak RUTT Toruń	200	wzywa: Jana Kozłowskiego, Aleksandra Łuczaka, Aplewicza, Witolda Grodkiewicza — wszyscy z RUTT Toruń.
567.	dr Władysław Hordyński i mgr Jan Swoboda Gdynia Bank Zw. Sp. Zar.	600	wzywają: f-mę W. Sentkowski (Gdynia, Pucka 22), f-mę „Stella" (Gdynia-Chylonia, Pucka 35), f-mę Korek i Dworakowski (Puck, Św. Jerzego), f-mę „Delta", (Sopot, Jana z Kolna 35), f-mę „Orkan" (Gdynia, Hryniewieckiego 3), f-mę „Obuwie", (Gdynia, 10 Lutego 25), f-mę Edmund Barełkowski, (Gdynia, 10 Lutego 13), f-mę Włodzimierz Grzybowski, (Gdynia, Świętojańska 98), f-mę „Ninon", (Gdynia, Świętojańska 110), f-mę Gdańskie Labor. Chem. (Sopot, Stalina 809), f-mę „Occasion" (Gdynia, Świętojańska 36), f-mę „Non-Plus-Ultra" (Gdynia, Świętojańska 34), Irenę Mielcuszną (Gdynia, Świętojańska 23), Czesł. Mielcusznego, (Gdynia Śląska 130), Bronisława Wiśniewskiego (Sopot, Stalina 746).
568.	Adam Gawłowicz Nakło	1000	wzywa: W. Podgórskiego (Nakło, Bydgoska 41), Franciszka Smukowskiego (Nakło, Dąbrowskiego 57).

Świat w kilku wierszach

RZĄD Koreańskiej Republiki Ludowej nawiązał stosunki dyplomatyczne z rządem Chińskiej Republiki Ludowej.

LUCYNA KORCZEWSKA, 23-letnia szwaczka, zatrudniona w dziale szwalni w Zakładach Żyrardowskich, osiągnęła nowy rekord we współzawodnictwie pracy, wykonując 21 bluz roboczych w ciągu ośmiogodzinnego dnia pracy.

Korczewska osiągnęła najwyższą dotychczas wydajność pracy, przy czym jakość produkowanych przez nią bluz jest bardzo wysoka.

Rząd USRR przekazuje Polsce zabytkowe pomniki

KONSULAT Generalny R. P. w Kijowie zawiadomiony został przez Ministerstwo Spraw Zagr. USRR, że rząd radzieckiej Ukrainy, uwzględniając prośbę Rządu R. P., powziął decyzję przekazania Polsce Ludowej trzech zabytkowych pomników polskich, znajdujących się we Lwowie: pomnika Jana III Sobieskiego, pomnika znakomitego komediopisarza A. Fredry oraz poety Kornela Ujejskiego. Ta szlachetna decyzja rządu USRR, to jeszcze jeden wyraz stalinowskiej polityki nierozerwalnej braterskiej przyjaźni, łączącej Związek Radziecki i Polskę Ludową.

Decyzja rządu USRR jest tym bardziej godna podkreślenia na tle antypolskiego postępowania imperialistów anglo-amerykańskich, którego wyrazem jest przywłaszczenie sobie przez władze kanadyjskie arrasów wawelskich, nie zwróconych dotychczas Polsce, mimo wielokrotnych protestów społeczeństwa i Rządu RP.

Referat di Vittorio na kongresie Włoskiej Konfederacji Pracy

W PIERWSZYM DNIU II kongresu Włoskiej Konfederacji Pracy, który rozpoczął obrady w Genui, wygłosił obszerny referat z dotychczasowej działalności konfederacji w walce o jedność związkową i o podniesienie poziomu mas pracujących sekretarz generalny di Vittorio.

Paweł Nikodem

Spotkanie w Santos

II

— Powiedzcie panie tapirom z matecznika: jakim cudem?

— Nowa Polska przestawiła się na lewą kolej: Władzę kraju wzięli w swe ręce ci, którzy są solą ziemi: robotnik i chłop. Maszyna nie ciągnie może dobrze?

— Ciągnie, ciągnie — właśnie jej sprawność mnie zastanawia.

— Plan, obywatelu, planowanie naprzód i jedność ludzi pracy.

— A tutaj, ile poszeptów, przestróg, klątw, gróźb...

— Wiemy. Hałasują ci, odstawieni od żłóbka, a z nimi kruki wojenne i pobałamuceni.

Była pora obiadowa, więc naszych osadników zaproszono do stołu. Przy deserze z porzeczek babina poczęła dawać mężowi jakieś znaki, ale ten nie miarkował o co zacnej połowicy chodzi.

— To i sama powiem! Czy mogłabym panów oficjerów poprosić... poprosić o... garść pyrek? Widziałam spory zapas w spiżarni.

— A na co też dobrodziejce potrzebne polskie ziemniaki?

— Na sadzeniaki... Niech mam upominek.

Nastąpiły gorzkie żale o kłopotach brazylijskiego rolnika, jak to przywiezione przez emigrantów kartofle dawno się wyrodziły, a nie ma możności zaopatrzyć się w nową odmianę — i na pociechę praktyczna gosposia stanęła wkrótce przed pożądanym worem. Jak tu ominąć straże celne z podobnym skarbem?

— Ha, na małym poprzestań, niewiasto — wetknij garść bulw do torebki, parę kartofelków ukryj w chustkach i fałdach, a



kilka dalszych wyniesie mąż w kieszeniach.

Dyl** przystąpił do podziękowania za gościnę.

— Małpki nie mam, papugę zostawiło się w domu, a chciałbym się jakoś odwdzięczyć...

— Hej, ty tam, merkadorze! — zawołał pan Hipolit po krajowemu na kanoę pełną bananów i ananasów, manewrującą naokoło statku. — Ile chcesz za cały twój stragan?

— Tysiąc kruzeirów, szlachetny panie.

— Osiemset nie wystarczy?

— Niech będzie moja strata, dobrodzieju. Rzucam linkę!

Ze dwie fury owocu wywindowano na pokład. Bez formalności celnych, handel łódkowy jest wolny.

— Banan dojrzewa szybko i psuje się, ale te co zieleńsze dojadą do Gdyni, byle w chłodni. Podacie je tam do jakiego sierocińca.

Przy zapłacie nadszedł z łodzi okrzyk:

— Bóg zapłać i szczęśliwej drogi!

— Oho, jeszcze jeden rodak, tym razem kajpira. A skąd się tu bierzesz w tych bagnach, pieronie?

— Ano dla niektórych pieprze wychodzą na lepsze od parańskich hreczek...

Witkowi scena to przypomniała spotkanie z czyścicielem obuwia.

— Gospodarzu — miał prośbę — on tam przy bramie portowej, jedyny biały... Uchodźca londyński, twardy łeb. Może mu pan przemówi do rozumu, tak po piniorowemu?

Błyskający w uśmiechu białymi zębami opiekun Maurysia dopiero co pojawił się był z pupilkiem, zarumienionym od wrażeń. Cały czas zeszedł obu na myszkowaniach po zakamarkach statku od stępki aż po gniazdo bocianie, a w najzażylszym dopasowaniu. Mieli sobie, widać, dużo, dużo do powiedzenia — i na wynik rozmów nie było trzeba długo czekać.

Mauro, wchodząc na pokład, rozumiał mało po polsku. Matka Hiszpanka, z jej woli to dziwne imię. Na odejściu wszelako, kiedy przyszło rozstać się z „Kilińskim", chłopczyna zawołał rezolutnie:

— Ya ce byś polskim marinieiro!

Paweł Nikodem.

Protest Rządu RP

(Ciąg dalszy ze strony 1)

chodnich strefach wszystkie elementy reprezentujące osłabioną, ale niezniszczoną do końca bazę społeczną i ekonomiczną reżimu hitlerowskiego. Koła te zgodziły się na rozbicie Niemiec i podporządkowanie interesów narodu niemieckiego zagranicznym kołom imperialistycznym za cenę ratowania swych pozycji i odświeżenia zbankrutowanych podczas ubiegłej wojny planów agresji. Dzięki poparciu ze strony 3 mocarstw stały się one bazą zachodnio-niemieckiego separatystycznego rządu, który wysunął od pierwszej chwili swego powstania na czołowe miejsce swego programu hasła odwetu, rewizjonizmu i podżegania do wojny, włączenia Niemiec do agresywnego paktu atlantyckiego oraz nienawiść do postępowych i demokratycznych sił własnego narodu.

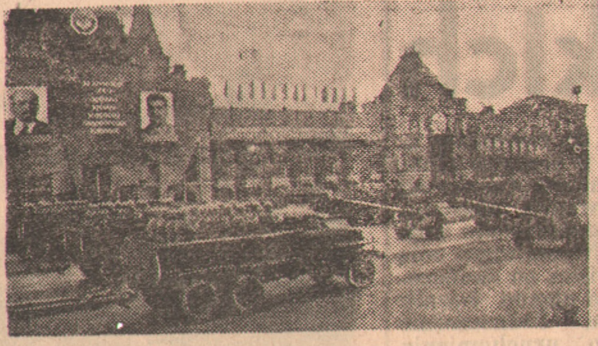
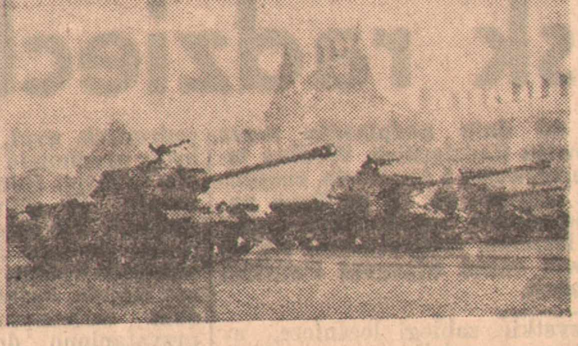
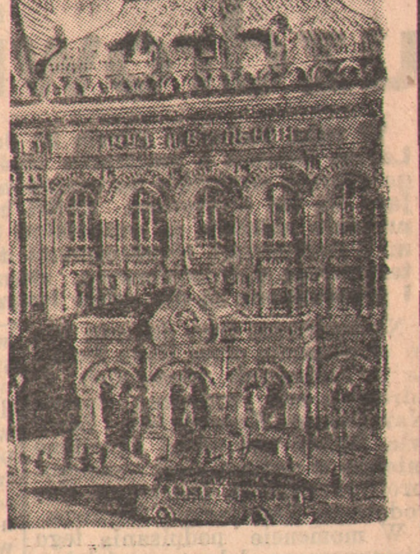
Charakter tego separatystycznego ciała, utworzonego w wyniku pogwałcenia uchwał poczdamskich, potwierdza niezbicie, że na terenie stref zachodnich, pod opiekuńczymi skrzydłami 3 mocarstw, powstaje nowa koncentracja agresywnych sił, która ponownie może zagrozić miłującym pokój narodom, a w pierwszym rzędzie sąsiadom Niemiec.

Polska — wielokrotna ofiara agresji niemieckiej — nie może przejść do porządku nad faktem kształtowania się nowego ośrodka tej agresji, który w oparciu o stare, reakcyjne elementy, stanowiące niegdyś siłę napędową faszyzmu — czerpie obecnie poparcie i zachętę z obcych ośrodków imperialistycznych.

Polska, jako państwo sąsiadujące z Niemcami, których kierunek rozwoju jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla narodu polskiego — widziała i widzi w realizacji polityki Poczdamu najlepszą gwarancję usunięcia źródeł agresji niemieckiej, na drodze reform społecznych, odsunięcia od wpływu na życie polityczne i społeczne Niemiec sił starej reakcji i neofaszyzmu, co dałoby w rezultacie ugruntowanie sił pokojowych i demokratycznych narodu niemieckiego.

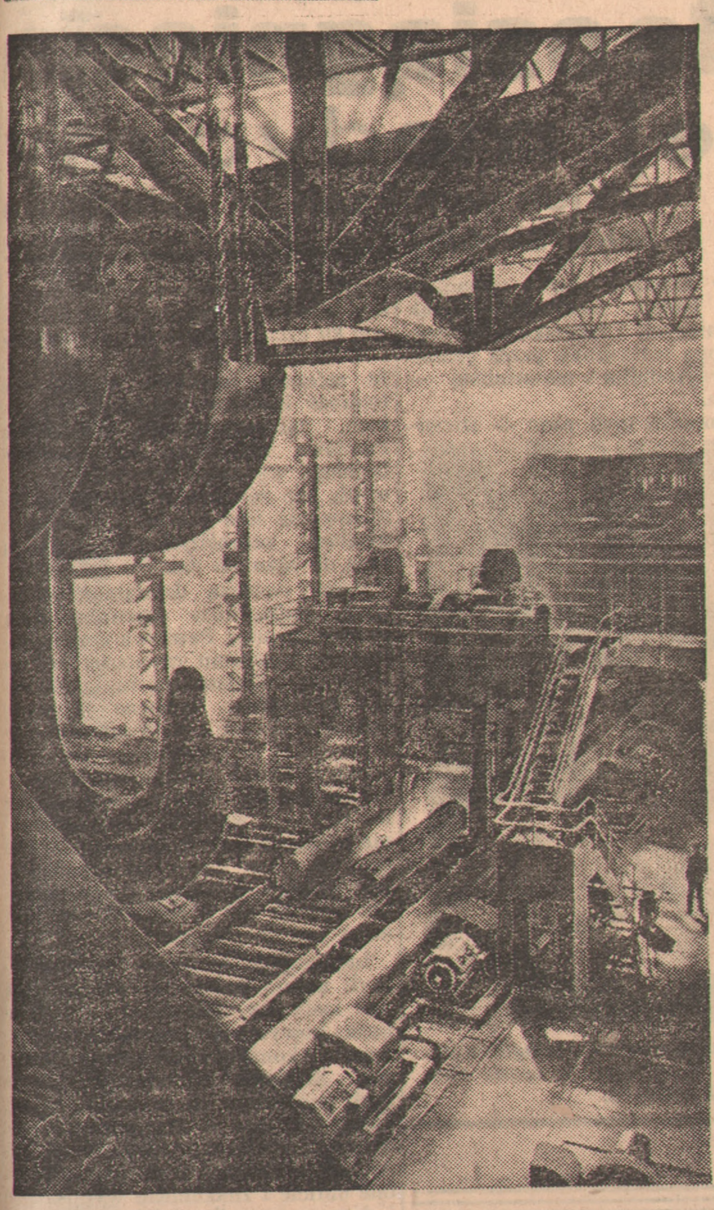
Ten stan rzeczy — stwierdza Rząd RP—jest alarmujący dla narodów, które nie zdążyły jeszcze zaleczyć ran, zadanych im przez agresję hitlerowskich Niemiec w ostatniej wojnie i na oczach których, pod protektoratem 3 rządów powstaje nowy agresywny ośrodek w zachodnich strefach Niemiec, związany z polityką międzynarodowych kół imperialistycznych.

Rząd polski protestuje w imieniu Narodu Polskiego przeciwko temu stanowi rzeczy, który powstał wskutek odstąpienia 3 mocarstw od realizacji uchwał poczdamskich. Rząd polski zarazem oświadcza, że jak dotychczas, tak i nadal Polska będzie czyniła i popierała wszelkie wysiłki, zmierzające do konsekwentnej realizacji uchwał poczdamskich i do demokratycznego i leżącego w interesach pokoju rozwiązania kwestii niemieckiej, zgodnie z duchem tych uchwał, przy współudziale pokojowych i demokratycznych sił w narodzie niemieckim.

Związek Radziecki

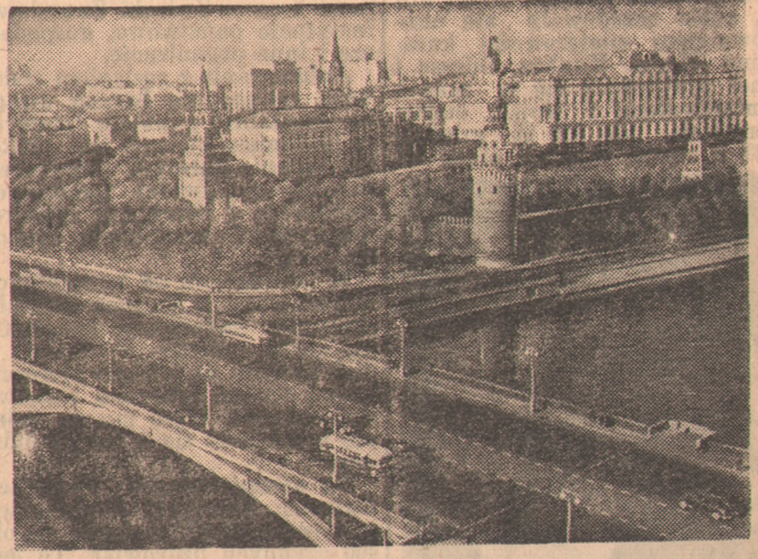
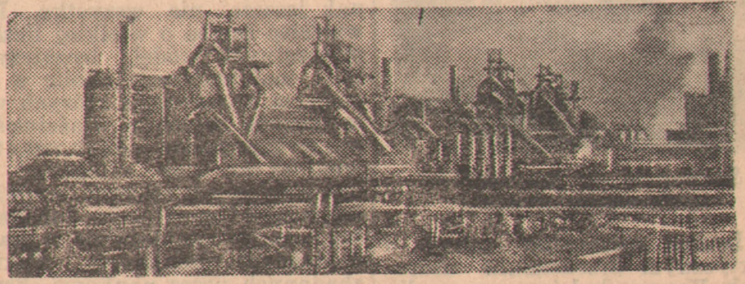
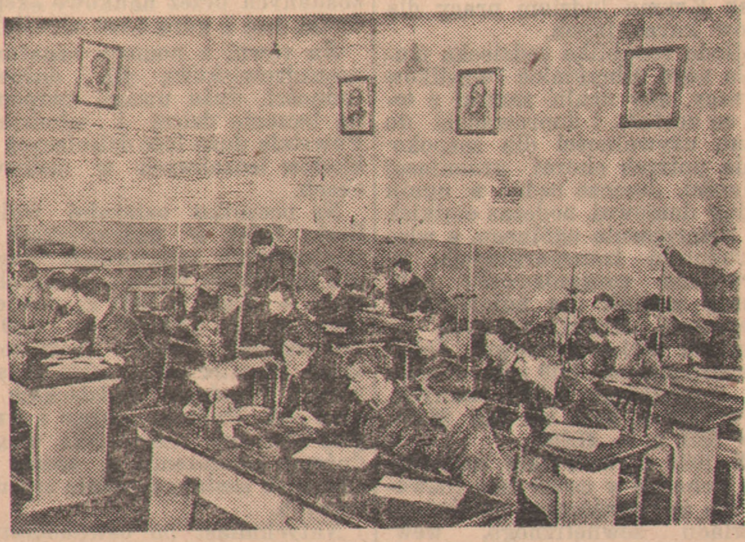
kraj zwycięskiego socjalizmu



Wielkie znaczenie Związku Radzieckiego na arenie międzynarodowej jest przede wszystkim wynikiem przeszło 30-letniej mozolnej, pełnej poświęceń i entuzjazmu pracy nad przebudową gospodarczą i społeczną. Przeolbrzymi ten wysiłek wymagał ogromnej wiary w tworzone dzieło. Nigdy bez tej wiary i bez tego entuzjazmu nie zdołano by w tak krótkim czasie odnieść tylu nienotowanych w dziejach sukcesów i wygrać gigantycznej wojny z faszyzmem.

W kraju radzieckim do najwyższej godności podniesiono bohaterstwo pracy, pracy w imię lepszego jutra. Że bohaterstwo to osiągnęło swój cel, tego dowodem są olbrzymie rejony fabryczne, najnowocześniej urządzone zakłady przemysłowe, wysoka technika przemysłu — obok gruntownej przebudowy ustroju wiejskiego w kierunku intensyfikacji produkcji rolnej. Radziecka nauka wysunęła się na czoło nauk światowych, radziecka oświata służy dziś całemu dosłownie narodowi, radziecki teatr i film zerwał z płycizną kapitalistyczną i wszedł śmiało na nowe drogi, mające na celu uszlachetnienie człowieka.

Nowy styl pracy i nowy styl życia w Związku Radzieckim, kraju zwycięskiego socjalizmu, spędza sen z oczu wszystkim wrogom postępu z imperialistami anglosaskimi na czele. Zwłaszcza niepokoją ich rosnące siły obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i Jego Wódz Generalissimus Józef Stalin, a które to siły przekreślają niecne plany podżegaczy wojennych i ich popleczników.

Zdjęcia przedstawiają od lewej: zakłady hutnicze „Azowstal", ruch uliczny w Moskwie, defiladę Armii Czerwonej, Mauzoleum Lenina, widok na Kreml, metalurgiczny kombinat im. Stalina w Magnitogorsku, lekcję fizyki w 201-ej szkole moskiewskiej. (Arch. IKP)

Aleksander Puszkin

Przekład Władysława Radeckiego

„Dubrowskij"

Przed kilku laty zamieszkiwał w jednym ze swych majątków ziemskich, — stary ruski wielmoża — Kirył Piotrowicz Trojekurow. Wielkie dobra, znany ród i obszerne stosunki z najwyższymi władzami gubernialnymi, zapewniały i ułatwiały mu duże u nich wpływy. Okoliczni sąsiedzi uważali za swój obowiązek dogadzanie wszelkim kaprysom i zachciankom możnego, wszechwładnego sybaryty, a liczni urzędnicy gubernialni drżeli na sam dźwięk jego imienia. Kirył Piotrowicz przyjmował te oznaki pokornej służalczości jako należną mu daninę. Jego dom był zawsze pełen gości, gotowych na każde skinienie gospodarza, brać wspólny z nim udział w najdzikszych szaleństwach i pijackich orgiach. Nikt nie odważyłby się odmówić Kiryle Piotrowiczowi przyjęcia od niego zaproszenia lub w pewne dni — nie składać mu osobiście czołobitność w jego rezydencji w Pokrowskoje. W traktowaniu podwładnych i służby, nie wyłączając swych gości, wykazywał wszelkie wady człowieka bez wychowania i wykształcenia. Psuty podchlebstwami przez wszystkich co go otaczali, zwykł był dawać upust swej, z nikim i niczym nie liczącej się woli. Pomimo, że odznaczał się niezwykłym zdrowiem, co najmniej przez dwa dni każdego tygodnia cierpiał od obżarstwa.

W jednej z dworskich oficyn miało pomieszczenie kilkanaście młodych dziewcząt zatrudnionych rękodzielnictwem. Okna tej oficyny były zaopatrzone w drewniane okratowania, drzwi stale pod zamknięciem, a klucze od nich przechowywał sam Kirył Piotrowicz. W oznaczonych godzinach wypuszczano dziewczęta z ich klatek na przechadzkę do ogrodu pod nadzorem dwóch starszych, zaufanych kobiet. Od czasu do czasu Kirył Piotrowicz wydawał niektóre za mąż, zastępując je nowymi. Do chłopów odnosił się z całą surowością i bezwzględnością. Pomimo to lubili oni przechwalać się bogactwem swego pana, lekceważąc sobie z kolei innych chłopów z okolicznych wiosek. Trojekurow, objeżdżając swe rozległe dobra, urządzał długotrwałe, pijackie zabawy i awantury. Do ofiar tych ostatnich należeli przeważnie ludzie nowo poznani, albo nawet jego przyjaciele za wyjątkiem jednego — Andrzeja Gawryłowicza Dubrowskiego. Ów Dubrowski, dymisjonowany porucznik gwardii, był najbliższym jego sąsiadem, władającym kilkunastoma zaledwie chłopami pańszczyźnianymi. Trojekurow wyniosły i pogardliwy w stosunku do innych równych jemu, odnosił się do Dubrowskiego z wyjątkową łaskawością i szacunkiem, nie bacząc na skromność majątkową Andrzeja Gawryłowicza. Niegdyś służyli w jednym pułku, kolegowali i przyjaźnili się z sobą, ale Trojekurow wiedział z doświadczenia o niecierpliwym, ambitnym i zdecydowanym charakterze Dubrowskiego.

Rok 1762 na długo ich rozłączył. Trojekurow, krewny księżny Daszkowej, szybko zrobił w wojsku karierę, słabego zdrowia Dubrowski zmuszony był podać się do dymisji, osiedlając się po śmierci swego ojca, w pozostałym po nim małym folwarczku — Kistieniewce. Kirył Piotrowicz, dowiedziawszy się o tym, zaproponował mu swą pomc i protekcję, lecz Dubrowski ograniczył się na podziękowaniu. Wolał pozostać biednym i niezależnym.

I znów upłynęło lat kilka, gdy Trojekurow, już jako dymisjonowany generał osiadł na stałe w swym majątku — w Pokrowskoje, odnawiając z Dubrowskim dawniejsze stosunki koleżeńskie i stale odtąd przebywając z nim razem. Kirył Piotrowicz, nie zaszczycający innych sąsiadów swymi odwiedzinami codziennie wpadał do skromnego dworku byłego towarzysza broni.

Byli rówieśnikami, obydwaj pochodzili ze starej ruskiej szlachty, wychowywali się w jednej szkole, częściowo zbliżeni do siebie podobnymi charakterami i upodobaniami. Los ich również, do pewnego stopnia był jednakowy: jeden i drugi wcześnie owdowieli, obydwaj mieli po jednym tylko dziecku. Syn Dubrowskiego wychowywał się w Petersburgu, córka Trojekurowa — w domu swych rodziców. Kirył Piotrowicz często mawiał: „Słuchaj bracie Andrzeju Gawryłowiczu, jeżeli twój Wołodia wyjdzie na porządnego człowieka oddam mu moją Maszę, mniejsza że goły". Tamten, kiwając głową, odpowiadał: „Nie, Kiryle Piotrowiczu, mój Wołodia nie dla twojej Marii Kiryłowny, biednemu szlachcicowi lepiej ożenić się z taką, jak on, biedną szlachcianką i być we własnym domu głową, niżli potulnym sługą bogatej jedynaczki.

Powszechnie zazdroszczono panującej zgodzie między Trojekurowym i jego biednym sąsiadem. Dziwiono się odwadze Dubrowskiego, kiedy w obecności innych wypowiadał owe zdania, sprzeczne z poglądami, nie znoszącego opozycji Trojekurowa. Niektórzy próbowali go naśladować, przekraczając granice zwykłej ostrożności w wygłaszaniu swych sądów, ale Kirył Piotrowicz tak ich piorunował wzrokiem, że zmieszani natychmiast milkli. Jeden tylko Dubrowski pozostawał zawsze poza ogólnym, dla wszystkich ustalonym prawem.

Nieprzewidziany wypadek zmienił do gruntu dotychczasową przyjaźń między tymi ludźmi.

Jakoś na początku jesieni Trojekurow postanowił urządzić w swych lasach wielkie polowanie. Już w przeddzień łowów, wydany został rozkaz dozorcom psiarni, poczynić odpowiednie przygotowania na godz. 5 rano. Namiot wraz z kuchnią, żywnością i służbą, wysłano do wyznaczonego miejsca, gdzie Kirył Piotrowicz oraz zaproszeni goście mieli spożyć obiad. Pod wieczór gospodarz udał się z licznymi myśliwymi do obszernych zabudowań dla przeszło pięciuset psów gończych i chartów, troskliwie karmionych, wyrażających swą psią wdzięczność obszczekiwaniem zwiedzających. Tam też znajdował się szpitalik chorych psów, pod opieką i kierownictwem lekarza-weterynarza Timoszkina. Specjalny budynek przeznaczony był dla „szlachetnych" suk, karmiących swe szczenięta. Kirył Piotrowicz dumny z tych urządzeń, nigdy nie zaniedbywał okazji, do pochwalenia się nimi przed gośćmi, którzy co najmniej po raz dwudziesty oglądali tę psią instytucję. Kirył Piotrowicz przechadzał się po psiarni w asyście weterynarza, dozorców i co lepszych psiarzy, tu i tam zatrzymywał się, rozpytywał o chore psy, robiąc przy tym uwagi, udzielając pochwały lub surowe nagany, przywoływał swych ulubieńców, głaszcząc i łaskawie do nich przemawiając. Obecni goście wypowiadali się o psiarni z uznaniem, nie szczędząc pochwał dla wielkoduszności gospodarza. Jeden tylko Dubrowski był pochmurny i milczący, chociaż należał do zapalonych myśliwych i doskonałych znawców zalet psiej rasy. Jego skromne środki nie pozwalały mu na utrzymywanie więcej ponad dwóch gończych i jednej sfory chartów. Toteż nigdy nie umiał ukryć zazdrości na widok świetnej psiarni w Pokrowskoje.

„Cóż to bracie Andrzeju Gawryłowiczu, masz taką niezadowoloną minę — zwrócił się do niego Kirył Piotrowicz. Czy ci się moja psiarnia nie podoba?

O nie! — twardym głosem odpowie-

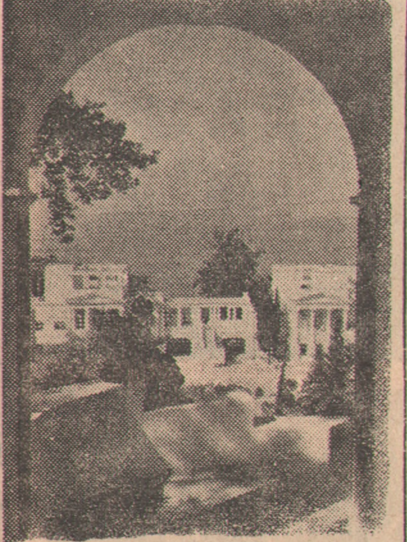
(Ciąg dalszy na stronie następnej)

TRZYDZIEŚCI LAT uzdrowisk radzieckich

W roku bieżącym minęło 30 lat od dnia podpisania przez Lenina dekretu o powstaniu Uzdrowisk Radzieckich. Według tego dekretu wszystkie kuracyjne miejscowości i sanatoria, znajdujące się na terytorium ZSRR bez względu na to, do kogo poprzednio należały, ze wszystkimi budynkami, urządzeniami stałymi i ruchomymi, nieodzownymi do leczenia, znajdującymi się na terytorium uzdrowiskowym, staną odtąd własność Państwa i przeznaczone są dla celów leczniczych.

Następstwem tego dekretu było przekazanie przez Radę Komisarzy Ludowych wszystkich uzdrowisk pod wyłączny zarząd Narodowego Komisariatu Zdrowia. Zajęły one odtąd określone miejsce w ogólnej sieci leczniczo-profilaktycznych Instytucji Narodowego Komisariatu Zdrowia.

W momencie podpisania tego historycznego dekretu części kraju, gdzie znajdowały się najgłówniejsze miejscowości kuracyjne (Krym, Kaukaz, Odessa i inne) znajdowały się w rękach kontrrewolucji i wojsk cudzoziemskich. Ale już 22 grudnia 1920 r. został wydany przez W.



Sanatorium dla pracowników moskiewskiej „Prawdy"

I. Lenina znamienny dekret o faktycznym przekazaniu uzdrowisk Krymu ludziom pracy dla celów kuracyjnych.

Młoda republika radziecka musiała użyć olbrzymich wysiłków i pracy, aby ocalić resztki z tego, co zostało, i doprowadzić do stanu używalności dla zaspokojenia potrzeb chorej pracującej ludności. Jeszcze będąc w ogniu wojny domowej, podczas ciężkich lat rozprzężenia ogólnego, a więc i trudności transportowych, uzdrowiska zorganizowały cały szereg szpitali dla bojowników Czerwonej Armii, rannych na frontach wojny domowej. Jeżeli w uzdrowiskach 1919 roku leczyło się wszystkiego 5.000 rannych, to w 1920 r. było ich już 26.000, a w 1922 r. — 41.000.

W 1923 r. wszystkie uzdrowiska wchodzą w nową fazę rozwoju. Na przywrócenie należytego wyglądu zewnętrznego, wewnętrznego i zaprowadzenie urządzeń, które pozwalają stosować wszystkie zabiegi lecznicze, asygnowano wielkie sumy. Najpiękniejsze pałace i wille przebudowują się na sanatoria i domy wypoczynkowe, organizowane są polikliniki, laboratoria i inne pomocnicze urządzenia. W 1923 r. prócz opieki ze strony specjalnych czynników Ochrony Zdrowia, wciągnięte zostały do pomocy jeszcze Związki Zawodowe, instytucje państwowe, gospodarcze i inne organizacje.

Jednocześnie z rozwojem uzdrowisk zwraca się baczną uwagę na specjalnie powstałe instytuty, zadaniem których jest naukowe badanie dalszych niewyczerpanych możliwości leczniczych uzdrowisk i likwidacji przedrewolucyjnych zacofanych metod leczenia.

W odróżnieniu od kuracyjnych miejscowości w krajach kapitalistycznych uzdrowiska radzieckie nie mają zadania ciągnienia z nich zysków, są jedynie nierozerwalną częścią łańcucha państwa radzieckiego, które ma za zadanie opiekować się i leczyć ludzi pracy.

Na niezmierzonych obszarach Związku Republiki Radzieckiej, w obecnej chwili znajduje się ok. 400 czynnych uzdrowisk. To jednak jeszcze nie wszystko. Powiedzieć trzeba o wielkiej liczbie mineralnych źródeł, leczniczych bł... malowniczych okolic z łagodnym klimatem, z których wiele posiada lecznicze właściwości, nie wykorzystane jednak wskutek wielkiej do nich odległości od przemysłowych centrów, wielkich kołchozów i sowchozów, lub wskutek tego, że znajdują sie w małodostępnych miejscach. Takich zbadanych przez naukowe ekspedycje, jest z górą 4.000 ośrodków.

Na równi z pomocą sanatoryjno-uzdrowiskową dla dorosłej ludności, duża uwagę zwrócono na leczenie dzieci i młodzieży. Powstała duża lość dziecięcych zakładów leczniczych w uzdrowiskach.

Na początku ostatniej wojny liczba łóżek w uzdrowiskach i miejscowych sanatoriach dosięgła już 240.000. Ogólna liczba chorych — 48.435 w 1923 r., powiększyła sie do 1.500.000 w 1940 r. Zdradziecka napaść faszystowskich Niemiec zatrzymała dalszy rozwój i budowę radzieckich uzdrowisk. Podczas wojny i wrogiej okupacji uzdrowiska uległy dużemu zniszczeniu, a szereg uzdrowisk zostało zupełnie zrujnowanych.

Natychmiast po oswobodzeniu przez okupantów zajętych terytoriów przystąpiono do odbudowy uzdrowisk, wzgl. do remontów, aby je uruchomić w pierwszej linii dla rannych żołnierzy Czerwonej Armii. W głównych uzdrowiskach ZSRR zorganizowano wojskowe szpitale. Niemniejszą rolę odegrały uzdrowiska po skończonej wojnie, dając pomoc inwalidom wojennym. Jednocześnie przystąpiono do uruchomienia sanatoriów dla potrzeb cywilnej ludności.

Plan powojenny Stalinowskiej pięciolatki przewiduje rozszerzenie ilości łóżek w sanatoriach do 250.000, co nieco przewyższa cyfrę przedwojenną 1940 r. Obecnie w uzdrowiskach i sanatoriach jest 225.000 łóżek.



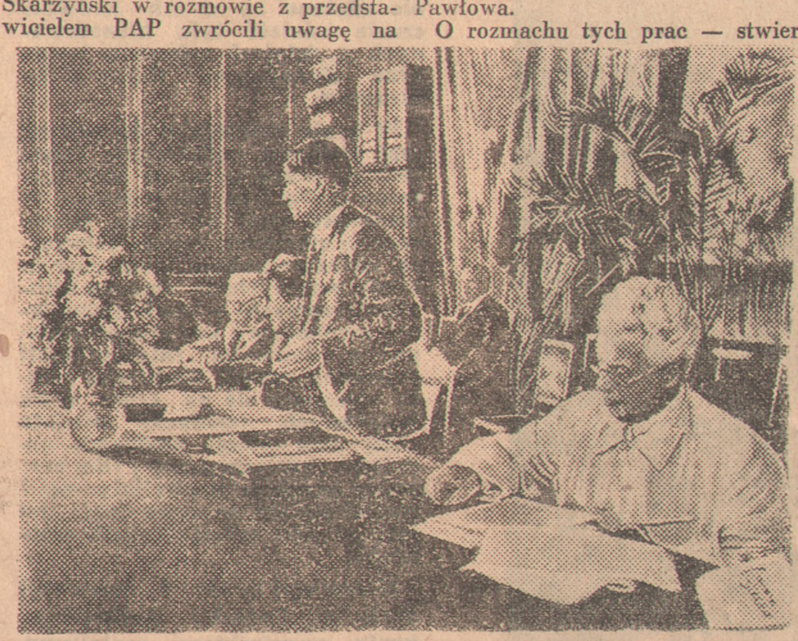
Sanatorium ministerstwa przemysłu węglowego w Soczi

Wspaniałe osiągnięcia radzieckiej medycyny

Profesorowie polscy o wielkich wynikach w dziedzinie nauk przyrodniczych i lekarskich

Bawiący w charakterze gości na uroczystościach ku czci 100-ej rocznicy urodzin Pawłowa prof. Uniwersytetu Łódzkiego Jerzy Konorski i prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Skarżyński w rozmowie z przedstawicielem PAP zwrócili uwagę na ogromny rozmach prac i wspaniałe wyniki badań radzieckich nauk przyrodniczych i lekarskich, kroczących drogą wytyczoną przez genialnego przyrodnika - materialistę — Pawłowa.

O rozmachu tych prac — stwierdzają profesorowie — świadczy między innymi przebieg sesji jubileuszowej ku czci Pawłowa w Leningradzie i w Moskwie, na której wygłoszono 54 referaty naukowe, oświetlające twórcze badania uczonych radzieckich, opracowujących spuściznę Pawłowa nie tylko w dziedzinie fizjologii wyższych czynności nerwowych, ale również w dziedzinie zastosowania idei Pawłowa do innych działów neurofizjologii, fizjologii oraz do różnych działów medycyny.



Prof. Łysenko (w środku) wygłasza referat o zagadnieniach biologii na posiedzeniu Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych w czasie dyskusji w sprawie podstaw teorii ewolucji.

Przez twórczą działalność uczonych radzieckich czerwoną nicią przechodzi idea Pawłowa o zdecydowanym znaczeniu czynności nerwowych dla całokształtu funkcjonowania organizmu, zarówno w stanie normalnym, jak i w stanie chorobowym oraz wykorzystania tego zjawiska w celach praktycznych dla leczenia chorób. Medycyna radziecka ma pod tym względem do zanotowania poważne sukcesy, między innymi leczenie snem nawet takich chorób, jak wrzód żołądka, dwunastnicy, nie mówiąc już o leczeniu przy pomocy snu chorób psychicznych.

Imponujące wrażenie — oświadczyli uczeni polscy — wywarły na nas instytuty, pracownie i laboratoria, którymi dysponują uczeni radzieccy, kontynuujący pracę Pawłowa. Mieliśmy możność oglądania tych instytutów np. w Leningradzie. Ucierpiały one w czasie wojny, ale obecnie zostały nie tylko odbudowane, ale i szeroko rozbudowane. Są one obficie i znakomicie wyposażone i dysponują najbardziej nowoczesną aparaturą, między innymi wspaniałymi przyrządami do badania prądów czynnościowych, oscylografami katodowymi, encefalografami itd. Musimy w szczególności podkreślić znaczenie jedynego na świecie miasteczka naukowego Kołtuszy pod Leningradem, gdzie mieści się słynny instytut im. Pawłowa. Jest to instytut kompleksowy, który opiera swoją pracę na szerokiej podstawie ewolucyjnej, badając czynności nerwowe olbrzymiego łańcucha istot żywych, poczynając od owadów aż do człowieka. Należy dodać, że prace teoretyczne tego instytutu ściśle wiążą się z praktyką, o czym świadczy bezpośrednia współpraca instytutu im. Pawłowa w Kołtuszy z kliniką psycho-neurologiczną i psychiatryczną w Leningradzie.

We wszystkich instytutach, któreśmy zwiedzili na sesji jubileuszowej, wszędzie stykaliśmy się z wielką armią młodych uczonych. To staranne przygotowanie młodych kadr naukowych, prowadzone na tak masową skalę, można zaobserwować jedynie w Związku Radzieckim, kraju socjalizmu. Jest to jedna z najmocniejszych stron wielkiej nauki radzieckiej.

Uwagę naszą przykuło również ogromne zainteresowanie dla prac Pawłowa nie tylko wśród fizjologów i lekarzy, ale wśród szerokich kół inteligencji i ogółu radzieckich ludzi pracy. Na sesjach jubileuszowych w Moskwie i Leningradzie obecnych było tysiące ludzi najróżniejszych zawodów i specjalności.

Profesorowie J. Konorski i B. Skarżyński, po zakończeniu uroczystości w Leningradzie i w Moskwie, udadzą się wraz z pozostałymi uczestnikami sesji do rodzinnego miasta Pawłowa — Riazania, gdzie nastąpi odsłonięcie pomnika genialnego uczonego.

Festiwal filmów radzieckich

W ZWIĄZKU z rozpoczynającym się dn. 7 bm. Festiwalem Filmów Radzieckich, który odbędzie się w czasie „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej", w gmachu Dyrekcji PP „Film Polski" odbyła się konferencja prasowa, na której poinformowano o celach, programie i organizacji Festiwalu.

Znaczenie tegorocznego Festiwalu Filmów Radzieckich jest tym większe, iż zbiega się on z 30-leciem kinematografii radzieckiej, walczącej o nowe wartości ideologiczne i artystyczne sztuki filmowej. Toteż Festiwal, w czasie którego obok najnowszych filmów radzieckich ujrzymy klasyczne już dziś filmy jak: „Lenin w październiku", „Aleksander Newski", „Człowiek z karabinem" i in. stanowić będzie przegląd przebogatego dorobku kinematografii radzieckiej w okresie 30 lat jej istnienia.

W całym kraju przemówi do robotnika, chłopa, pracownika umysłowego i młodzieży szkolnej, film radziecki, głosząc potęgę i niezachwianą wolę pokoju naszego wielkiego sojusznika.

Organizacja Festiwalu przedstawia się następująco: Spośród istniejących w Polsce 578 kin miejskich wydzielono w miastach wojewódzkich i większ. 63 kina tzw. festiwalowe, w których wyświetlane będą nowe, nieznane u nas dotychczas filmy radzieckie. Pozostałe kina udostępnią widzom filmy radzieckie dawniejszej produkcji, obok filmów polskich i krajów demokracji ludowych.

Ogółem w czasie trwania Festiwalu przeszło 10 milionów publiczności miejskiej mieć będzie możność oglądania najlepszych dzieł kinematografii radzieckiej.

Poza kinami miejskimi w Festiwalu wezmą również udział kina wiejskie, stałe i ruchome, które obsłużą 3290 miejscowości w całym kraju.

Trzecią formą udostępnienia widzowi filmów radzieckich będą pokazy w świetlicach robotniczych, Domach Kultury i szkołach. W świetlicach przewidzianych jest 776 pokazów, w szkołach zaś — 8.156 pokazów.

Na Festiwal wytypowano ogółem 25 filmów radzieckich. Są to niewyświetlane u nas dotąd obrazy: „Sąd honorowy", „Spotkanie na Łabie", „Bitwa Stalingradzka", „Pawłow", „Miczurin" i „Lenin" — resztę stanowią filmy dawniejsze; ilustrujące walkę Związku Radzieckiego o socjalizm i pokój, filmy historyczne, biograficzne i rozrywkowe. Filmy te wyświetlane będą w kinach tzw. festiwalowych. W pozostałych kinach ujrzymy blisko 100 znanych już widzowi polskiemu filmów radzieckich.

Nowością będą specjalne seanse złożone ze znakomitych krótkometrażówek radzieckich — oświatowych, popularno-naukowych, krajoznawczych i in. Dla urozmaicenia imprezy w kinach festiwalowych oraz świetlicach występować będą artyści, wykonując filmowe pieśni radzieckie. Artyści ci objeżdżać będą ośrodki robotnicze i wiejskie w całym kraju.

Na terenie fabryk i szkół zorganizowane zostaną kąciki filmowe. Dla młodzieży szkolnej urządzane będą konkursy z nagrodami na wypracowania o oglądanych filmach radzieckich.

(Dokończenie ze strony poprzedniej)

dział Dubrowski — psiarnia cudowna, tylko wątpię, czy aby twym chłopom żyje się tak dobrze, jak twym psom.

Stojący obok dozorca udał obrażonego za swego pana. „My na swoje życie, dzięki Bohu i naszemu miłosiernemu panu — nie narzekamy; a co prawda, to prawda, że poniektórym godnym pankom, chociaż i szlacheckim, nieźle byłoby zamienić swe chude wioszczyny na pierwszy lepszy budyneczek naszej psiarni. Żyłoby się im i syciej i cieplej".

Kirył Piotrowicz, na tę grubiańską uwagę jego chłopa — roześmiał się głośno, a goście zawtórowali mu również śmiechem, chociaż wielu z nich poczuło się dotkniętymi zuchwałym odezwaniem się dozorcy, jako że mogło ono ich samych dotyczyć.

Dubrowski zbladł, ale ani słowa nie wyrzekł i niespostrzeżenie zniknął. W chwilę potem przyniesiono nowonarodzone szczenięta, Kirył Piotrowicz zajął się nimi, wybrał dwa, resztę kazał potopić.

Po powrocie z psiarni, Trojekurow wraz z gośćmi zasiadł do kolacji i dopiero wtedy zauważył nieobecność Dubrowskiego. Zapytana o niego służba — odpowiedziała, że Andrzej Gawryłowicz odjechał do siebie. Zirytowany Trojekurow wydał rozkaz wysłać natychmiast konnego posłańca, dogonić uciekiniera i zmusić go do powrotu. Od czasu zamieszkania Dubrowskiego w Kistnieniewcu, nie zdarzyło się jeszcze, by Kirył Piotrowicz urządził polowanie, nie mając u swego boku tak doświadczonego myśliwego i jego nieomylnych wyroków we wszelkich sporach myśliwskich, za jakiego powszechnie uchodził Dubrowski. Toteż kiedy posłaniec powrócił, meldując, że Andrzej Gawryłowicz wezwania nie usłuchał, Kiryle Piotrowiczowi krew uderzyła do głowy. Podniecony, rozgorączkowany nadmierną ilością pochłoniętych trunków wpadł w szał i po raz drugi kazał temuż konnemu zawieźć Dubrowskiemu kategoryczną zapowiedź, że jeżeli nie powróci niezwłocznie do Pokrowskiego, to on, Trojekurow nie daruje mu tego do końca życia.

Stajenny pognał co koń wyskoczy z nowym rozkazem, a Kirył Piotrowicz zły i wzburzony, pożegnał w niezbyt uprzejmy sposób skonsternowanych gości, pośpiesznie udał się do swej sypialni. Pierwszym jego pytaniem po przebudzeniu się wczesnym rankiem było: czy jest w Pokrowskoje Andrzej Gawryłowicz? Zamiast odpowiedzi doręczono mu pismo. Kirył Piotrowicz zawołał pisarza. by treść tego pisma głośno mu odczytał. I oto co usłyszał:

„Mój Miłosierny Panie!

Nie mam ani zamiaru, ani chęci stawić się na Pańskie wezwanie w Pokrowskoje dopóty, dopóki nie przyśle On do mnie dozorcy Paramoszko z należnymi mi od tegoż przeprosinami. Od mej woli będzie zależało ukarać go lub przebaczyć, ale chamskich żartów od Pańskich chłopów nie ścierpię! A i od niego samego — również, bowiem nie jestem błaznem, lecz starego i dobrego rodu szlachcicem.

Pozostaję gotowym do usług

Andrzej Dubrowskij.

W krzywym zwierciadle

W Warszawie odbyła się ogólnopolska wystawa psów rasowych, która zgromadziła 250 przedstawicieli najszlachetniejszych psich rodów. Znalazło się tam bardzo różnorodne towarzystwo, począwszy od miniaturowych ratlerków, kończąc na groźnych dogach i wilczurach. Jury przez pełne dwa dni martwiło się, komu przyznać palmę pierwszeństwa. Oczywiście działo się to przy piekielnym akompaniamencie szczekających i wyjących eksponatów. Wreszcie orzeczono, iż tytuł „psiego króla" należy się pięknemu przedstawicielowi rzadkiej u nas rasy „coli". Wybór długowłosego triumfatora powitany został huraganem protestów przez jego mniej szczęśliwych konkurentów. Najgłośniej zaś szczekał popularny aktor filmowy, wilczur „Wicher", kreujący jedną z głównych ról w znanym filmie „Ulica Graniczna".

* * *

Możnaby z tego wnioskować, że psom dzieje się u nas wyśmienicie. Niestety nie wszędzie. Bo oto, jak donosi „Głos Wielkopolski", pod Poznaniem w maj. państw. Pamiątkowo nastąpiła niedawno prawdziwa rzeź niewinnych psów. Po stwierdzeniu mianowicie, że na terenie majątku kilka krów zachorowało na wściekliznę, przyjechał do Pamiątkowa samochód ciężarowy z rakarzami z Obornik. Wezwali oni wszystkich mieszkańców gromady do sprowadzenia swych psów i zaraz zabrali się do uśmiercania zwierząt, nie pytając w ogóle, czy pies jest zdrów i czy kiedykolwiek chorował. Według opisu naocznego świadka egzekucja wyglądała następująco: jeden z rakarzy stał na aucie, drugi zaś wiązał psa i podawał linę pierwszemu. Ten ciągnął psa w górę, trzeci zaś okładał zwierzę jakimś młotkiem, tak długo, aż przestało wydawać jakiekolwiek objawy życia. W ten sposób, na oczach licznie zebranej dziatwy szkolnej uśmiercono ok. 50 psów. Wydaje nam się, że tę ponurą wiadomość można zostawić bez komentarzy. My nie mamy nic do dodania. Sądzimy raczej, że głos tu zabierze Tow. Opieki nad Zwierzętami, a może nawet prokurator.

* * *

Ulubioną rozrywką wszystkich, oglądających słynną trasę W-Z jest jazda na ruchomych schodach. Zazwyczaj panuje tam ogromny tłok. Panowie pokazują kawalerską fantazję, męcząc niesamowicie biedne schody, a to samo, choć z pewną ostrożnością czynią panie. Próżno interweniują „osoby urzędowe" namawiając zwiedzających do zaprzestania owej niefrasobliwej rozrywki. Schody na trasie W—Z cieszą się tak wielką popularnością, że zaczynamy się już obawiać o ich całość.

* * *

Warszawa zmienia się w oczach. Zmienia się tak nagle i szybko, że nawet nie mogą jej poznać rdzenni warszawiacy. Tam, gdzie niedawno były gruzy. dziś stoją domy, tam, gdzie stały domy, dziś przebiega ulica. Nic więc dziwnego, że gdy zaszła potrzeba zmobilizowania większej ilości wykwalifikowanych przewodników, którzy oprowadzali by przybywające do stolicy wycieczki, Zarząd Miejski znalazł się w niemałym kłopocie. Okazało się, że „nikt nie jest prorokiem we własnym mieście", czyli że nawet ludzie z dziada pradziada żyjący na stołecznym bruku gubią się w labiryncie nowych gmachów i nowych ulic. Polskie Tow. Krajoznawcze, pragnąc więc ratować sytuację organizuje obecnie 2 kursy, które dadzą w efekcie ok. 100 nowych, wykwalifikowanych przewodników. A swoją drogą, ziomkowie Teosia Piecyka czerwienią się ze wstydu: żeby nie znać własnego miasta.

* * *

Zrzeszenie wędkarzy „Warta" przeprowadziło ostatnio zawody o tytuł mistrza wędkarskiego na rok 1949. Dzielni wędkarze przez cztery godziny szczękali zębami nad rzeką, zaklinając w duchu ryby, by raczyły połknąć ich haczyk. Licznie zebrana publiczność zachowywała się bardzo cicho, dopingując zawodników jedynie wymownymi gestami. Tytuł mistrza zdobył wreszcie p. Jan Nowicki, łowiąc aż... 1 kg ryb. Jak więc z tego widać wędkarze lubią nieco przesadzać, określając złowione przez siebie ryby na łokcie i cetnary. Rzeczywistość wygląda skromniej.

Śliwka, rentgen i pestka

Pierwszy strzał w kampanii przeciw symulantom

Szczecin, w październiku.

Gabinet przyjęć lekarza Ubezpieczalni Społecznej. Wchodzi pacjent.

— Co panu jest?

— Chciałbym prosić pana doktora o zwolnienie z pracy. Chociaż na tydzień.

— Choruje pan?

— Tak. Nie mogę pracować. Żołądek. Jakieś wrzody, a może rak?

Lekarz rozpoczyna badanie. Pacjent syczy z bólu, zagryza wargi. Lekarz jednak niczego nie znajduje.

— Może prześwietlenie, panie doktorze? — narzuca pacjent. Pacjent jest uparty i lekarz zgadza się w końcu na jego żądanie, nie chcac narazić się na zarzut niedbałego wykonywania swych ważnych i odpowiedzialnych obowiązków. Zdjęcie rentgenologiczne wykazuje na żołądku pacjenta pewne cienie.

— Dobrze — mówi lekarz — niech pan przerwie na tydzień pracę. Przez ten czas zbadamy, co to właściwie jest.

Zadowolony pacjent wychodzi, a lekarz prosi następnego. Rzecz napozór normalna, ale tylko na pozór.

Ostatnio bowiem w ogromny sposób wzrastała ilość pacjentów z podobnymi objawami chorobowymi. Ból żołądka, prześwietlenie, jakieś plamy na zdjęciu. Każdy prosił o uznanie go za niezdolnego do pracy.

Dopiero niedawno dokonano rewelacyjnego odkrycia. Pacjent, idąc do lekarza połykał po prostu... dużą śliwkę razem z pestką. Pestka zostawała w żołądku. Na zdjęciu ukazywał się tajemniczy groźny cień. Jeden z największych szkodników, złodziej czasu publicznego i pieniędzy publicznych, jednym słowem symulant — otrzymywał upragnione zwolnienie i szedł do domu.

Rozmawiałem na ten temat z przedstawicielami ORZZ w Szczecinie z ludźmi którzy najlepiej są zorientowani w tych sprawach. Podkreślali oni zgodnie:

— Symulanci, oszuści, wymigujący się od pracy, zdarzają się w całym kraju. Sporo ich mamy też na naszym terenie. W najbliższym czasie rozpoczynamy przeciwko tym szkodnikom wielką akcję. Będziemy piętnować ich na łamach prasy i na ogólnych zebraniach.

Artykuł nasz jest więc pierwszym strzałem w walce wytoczonej symulantom.

Symulanci to ludzie obarczeni pewnym urazem psychicznym, będącym pozostałością lat okupacji. Za wszelką cenę pragną uchylić się od pracy. Nawet przy pomocy oszustwa. Wprowadzają w błąd lekarzy. Zrywają plan gospodarczy. Osłabiają tempo produkcji. Poprzez Ubezpieczalnię Społeczną, będącą naszą wspólną zdobyczą, narażają nas wszystkich na znaczne, a niepotrzebne koszta. **Są pasożytami, żyjącymi z cudzej pracy.**

Jako konkretny przykład weźmy Szczecin i jego okolice. Pod Szczecinem mieszka wielu ludzi, zatrudnionych w różnego typu zakładach przemysłowych, którzy wolą zajmować się pokątnym handlem, niż pracować. Typ taki kupuje gdzieś walizkę towaru, jajek, czy masła i jedzie do Szczecina na targ. Przedtem jednak wstępuje do miejscowego lekarza i wyłudza od niego skierowanie do specjalisty w Szczecinie. Towar swój sprzedaje na targu, potem lekarz-specjalista bada go i stwierdzając, że zdrów jest jak koń — odsyła do domu. Symulant jest jednak zadowolony, bo przecież będzie miał zwrócone koszta podróży, a o to mu tylko chodziło.

Przykładów takich możnaby cytować wiele. Symulant otrzymuje zasiłek chorobowy w wysokości 70 proc. normalnych poborów, oraz dodatek na dzieci, co w sumie daje sumę równą tej, którą otrzymują ludzie uczciwie pracujący. A prócz tego symulant ma jeszcze inne źródło dochodów. Któż mu bowiem zabroni zajmować się jakąś dorywczą pracą? Jest przecież zdrowy. W ten więc sposób zarobki symulantów, przekraczają znacznie zarobki solidnych pracowników.

Ale obecnie nadchodzą dla symulantów złe czasy. Ubezpieczalnia Społeczna opracowywuje listy osób, zbyt często „chorujących", kartoteki tych, których już wielokrotnie przyłapano na oszustwie.

Ludzie ci będą słusznie piętnowani.

W Polsce nie ma bowiem miejsca dla markierantów i oszustów. Ludzie naprawdę chorzy otrzymują pomoc lekarską i pieniężną, otaczani są opieką, robi się dla nich wszystko, by zdołali wrócić do zdrowia. Ale symulanci — złodzieje naszych wspólnych pieniędzy — są tępieni.

Wydaje nam się — a tak samo myślą działacze związków zawodowych — że jedynie solidarna, zgodna kontrakcja całego społeczeństwa, przy wydatnym poparciu władz państwowych, związkowych i partyjnych zdoła w szybkim tempie zlikwidować ten problem.

Jak już napisałem wyżej — **artykuł ten jest pierwszym strzałem w wielkiej kampanii, mającej na celu oczyszczenie szeregów ludzi pracy z aspołecznych szkodliwych jednostek. Wkrótce zaś rozpocznie się silne uderzenie na wszystkich frontach.**

J.

Bilans udziału Polski w targach zagranicznych

Poznań, w październiku

W ramach udziału Polski w Targach i Wystawach zagranicznych znalazła się również ekspozycja nasza na dwóch jubileuszowych Targach: w Wiedniu i w Pradze. W obu miastach Targi odbywały się po raz 50-ty.

Udział Polski w Międzynarodowych Targach Wiedeńskich miał swój specjalny wyraz. Byliśmy tam poraz pierwszy. W Wiedniu reprezentował technicznych organizatorów naszego udziału — MTP nacz. dyr. MTP mgr. Rosochowicz, w Pradze wicedyr. MTP Fr. Jaśkowiak.

Z obu kierownikami, jak już po krótce donosiliśmy, mieliśmy możność rozmawiać o naszym udziale we wspomnianych targach wkrótce po ich powrocie.

Rozpocznijmy od naszej pierwszej wizyty w Wiedniu. Dyr. Rosochowicz zapoznaje nas z planem i wynikami naszego udziału.

Targi wiedeńskie mają zasadniczo dwie odrębne części. W hali targowej wystawia się eksponaty drobniejszych rozmiarów i to systemem branżowym, na terenie targowym położonym w Praterze znajdują się pawilony państw zagranicznych. Prater wprawdzie może nieco zaniedbany, jest jednak stale w pełnym ruchu. Na terenach targowych w Praterze w jednym pawilonie wspólnie z Bułgarią znalazła się ekspozycja Polski. Zajęliśmy 500 m kw. Pokazaliśmy oczywiście wszystko, czym mamy prawo się chlubić, a jest tego bardzo dużo. Prowadziliśmy detaliczną sprzedaż naszych produktów na stoisku firmy „Austropol".

Stoisko nasze zwiedziło 400.000 osób, w tym kanclerz Austrii Figl liczni dyplomaci akredytowani w Wiedniu i inni.

— Czyśmy zyskali co z naszego udziału we Wiedniu?

— Niewątpliwie tak, bo zainteresowanie ze strony sfer handlowych zresztą nie tylko austriackich, było bardzo duże. Przedstawiciele poszczególnych Zrzeszeń zawierali umowy które jednak muszą zostać zatwierdzone przez

(Ciąg dalszy na stronie 8)

Samochody dla ludzi pracy

Samochody osobowe stają się coraz bardziej przedmiotem masowego użytku ludzi pracy w ZSRR W ślad za małolitrażowymi samochodami osobowymi marki „Moskwicz", które zdobyły ogromną popularność we wszystkich miastach Związku Radzieckiego, obecnie znacznie rozszerzona została sieć sprzedaży do użytku osobistego samochodów „Pobieda".

Nowe punkty sprzedaży samochodów otwarto w 16 punktach Związku Radzieckiego ze szczególnym uwzględnieniem ośrodków przemysłowych. Między in. filie zbytu samochodów „Pobieda" założono w osiedlach górniczych w Prokopiewsku na Syberii, w Karagandzie, w Republice Kazachskiej oraz w centrum Donbasu w mieście Stalino.

„IKP" na wielkopolskim szlaku (2)

Pałac w Lubaszu

Gniazdo kurlandzkich baronów - siedzibą polskiej szkoły

Trudno powiedzieć: wieś, czy miasto? Raczej jednak wieś. Duża, gminna wieś. To Lubasz, pierwszy etap naszej podróży wielkopolską trasą. Leży niedaleko Noteci w pow. czarnkowskim. Powiat ten, to rzekomo jeden z najuboższych powiatów Wielkopolski. Trzecią część jego obszaru zajmują lasy, gęsta Puszcza Notecka. W tej puszczy są ubogie, zapadłe wsie, prawie zupełnie odcięte od świata. Nie można tego powiedzieć o Lubaszu. Powyżej 2 tys. mieszkańców, dobrze prosperująca fabryka dywanów „Wawel", mleczarnia, Ośrodek Zdrowia, młyn, spółdzielnie, stacja kolejowa na linii Inowrocław — Krzyż. Chór, świetlica, koło gospodyń wiejskich. Chór podobno nadzwyczajny, mówiono mi, że 6 śpiewaków potrafi śpiewać na 8 głosów. Też rekord. Oczywiście jest i kościół. Piękny, barokowy kościół z 17 w., ozdobiony wewnątrz przez znanego artystę-malarza Taranczewskiego. Jest nawet 15 analfabetów, ale już wkrótce ich nie będzie, bo uczą się intensywnie. To jest właśnie Lubasz. Duża wieś, leżąca na historycznym szlaku dawnych bojów. Bo właśnie tędy, przez liściaste lasy i przez ostępy Puszczy Noteckiej szli woje Chrobrego. To przeszłość Lubasza. Zamierzchła pełna walk, potyczek i pożarów.

*

Chwila obecna i przyszłość ulokowały się w innym miejscu. Nie w kniejach leśnych, ale po prostu w pałacu. Pałac ten leży na uboczu. Otacza go park. Oczywiście — podjazd, ganek z kolumnami, wielki taras. Kiedyś należał do rodziny Szczedrzyńskich, później gospodarzyli w nim baronowie kurlandzcy, a teraz mieści się tam szkoła rolnicza. Szkoła, która wytypowana została na szkołę wzorową.

Wita nas p. Czesław Wyrwa, kierownik szkoły, człowiek, który od pierwszych dni wyzwolenia pracuje przy krzewieniu oświaty rolniczej, pomaga dźwigać wzwyż zacofaną częściowo wieś polską. Uczniów nie zastajemy. Pracują obecnie na swych własnych gospodarstwach, gdyż program szkoły przewiduje w semestrze letnim tego rodzaju prace. Szkołę się remontuje. P. Wyrwa oprowadza nas po okazałych, pustych komnatach. Proste, drewniane ławki. Na piętrze internat. Wszędzie widać ślady remontu.

— Mamy w internacie 66 uczniów — mówi p. Wyrwa — a ok. 100 dojeżdża z okolicznych wsi. Młodzież przeważnie wiejska. Chłopcy i dziewczęta. Duża rozpiętość wieku. Od 13 do 30 lat. Był nawet kandydat 42-letni, rolnik z pobliskiej wsi, ale jego już nie mogliśmy przyjąć...

Garną się ludzie do tej szkoły. Gdy przed 4 laty rozpoczęto w zniszczonych salach wykłady, było zaledwie 32 uczniów, dzisiaj jest 160. Wiedzą, że szkoła ta pozwala zbudować swym absolwentom dobrą przyszłość. Uczniowie po ukończeniu szkoły zatrudniani są w Wydziale Rolnym, w PGR-ach, w Zw. Sam. Chł., w ośrodkach Oświaty Rolniczej. Pracują na swych własnych gospodarstwach. Niosą wsi nowe wartości, podnoszą poziom gospodarstw, udowadniają że można uzyskać większe plony i podnieść wydajność gleb.

*

Z ludnością Lubasza utrzymywany jest żywy kontakt. W szkole odbywają się różnorodne kursy uczniowie organizują imprezy kulturalno-rozrywkowe. Zimą, w długie, mroźne wieczory, do późna jarzy się światło w oknach starego pałacu. To dwa światy: starzy, posiwiali gospodarze i pełna życia młodzież, wspólnie czytają książki i gazety, radzą i debatują o wszystkich interesujących ich sprawach. I właśnie w ten sposób kształtuje się nowe oblicze polskiej wsi. Przez bliski, serdeczny kontakt tych, co nadchodzą z tymi, którzy już wkrótce odejdą.

*

Podstawą materialną szkoły rolniczej jest własne gospodarstwo. Szkoła w Lubaszu posiada 120 ha ziemi, 20 sztuk bydła, 9 koni, 60 świń. Poza tym traktor i maszyny rolnicze. Całością opiekuje się p. Schiller. Rok był urodzajny. Z 1 ha zebrano: 29,43 q żyta, 29,12 q pszenicy ozimej i 22 q rzepaku. Znacznie mniej mieli parcelanci. Jest ich w Lubaszu ok. 50. Mają po 10 ha ziemi, otrzymanej z parcelacji. 120 ha dostała szkoła, resztę pozostałą z 2250-hektarowego majątku wzięło państwo. Ziemniaki przypuszczalnie dadzą 150 q z hektara. Też nieźle, jeśli się weźmie pod uwagę ogromne ulewy. Ulewy te zabrały zresztą z terenu jednej gminy Lubasz powyżej 400 ha buraków. Siano je po raz drugi. Gospodarstwo prowadzone jest wzorowo i daje duże dochody, obracane na rozmaite inwestycje i na utrzymanie szkoły. Oczywiście gospodarstwo to musi świecić przykładem, bo przecież m. in. ma ono za zadanie pokazać uczniom, jak powinna wyglądać prawidłowa uprawa roli. Gorzej jest u parcelantów. Wielkie, dworskie stodoły chylą się ku upadkowi, wiatr hula po stodołach i śpichrzach.

*

Wokół pałacu park. 60 hektarów. Wspaniałe jawory, rzadkie platany, twarde jak stal derenie, cisy, srebrne lipy, brzozy, jesiony. Są i wiązy, ale schną. Nie wiadomo dlaczego. Wiązy schną podobno w całej Europie. Niedługo wyginą zupełnie. Jest też i dziwne drzewo: dąb zaszczepiony na lipie. Pień i owoce lipy, liście dębu. To widocznie owoc eksperymentów jakiegoś dawno zmarłego ogrodnika, jakiegoś protoplasty Miczurina, czy Łysenki. Przed pałacem rośnie ogromny świerk, pamiętający czasy Batorego.

*

Piękny jest park w Lubaszu. Parkiem, oraz ogrodem opiekuje się energicznie ogrodnik p. Rybicki. Ma dużo kłopotów. Np. latem, gdy uczniów nie ma, przyjeżdża młodzież z miasta na kolonie. Wesoła młodzież. Skacze po parku, łamie gałęzie, niszczy krzewy. Wyjeżdżając, wybili 30 szyb! Nikt za to nie chce płacić. W sprawie tej wysłano list do Kuratorium. Taką młodzież trzeba koniecznie utemperować. Rozumiemy, że wiek ma swe prawa, lecz po co wybijać szyby i łamać drzewa?

*

Wieczorem snują się po mrocznym parku jakieś mgliste, chybotliwe cienie. Może to mgła, idąca od nadnoteckich trzęsawisk, a może opary, wstające z podmokłych łąk. Są i tacy, co mówią, że to duchy dawno pomarłych Szczedrzyńskich, lub butnych, kurlandzkich baronów. Niech chodzą. Nikt ich się nie lęka i nikt ich nie wygania. Zbyt mocny jest dzisiejszy dzień lubaskiego pałacu, by miały go spłoszyć widma zamierzchłej już przeszłości.

Hoh

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Rzemieślnicy korzystajcie z kursów dokształcających

W ostatnim czasie przeprowadzono na terenie woj. pomorskiego szereg kursów kroju i dokształcania zawodowego w zawodzie krawieckim. Dla należytego przygotowania kandydatów do egzaminu mistrzowskiego oraz dla pogłębienia wiedzy fachowej staraniem Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy w ścisłym porozumieniu z Zakładem Doskonalenia Rzemiosła w Toruniu zorganizowano m. in. w Brodnicy, Świeciu i Grudziądzu 14-dniowe kursy kroju męskiego i 3-dniowe kursy doskonalenia zawodowego we wspomnianym wyżej rzemiośle, w których wzięli udział niejednokrotnie rzemieślnicy, liczący powyżej 60 lat.

Postęp techniki i stale zwiększające się wymagania klienteli wymagają, aby samodzielny rzemieślnik stale dokształcał się w swoim zawodzie. Bez stałego uzupełniania swojej wiedzy przez rzemieślników nie może być mowy o podniesieniu stopnia rozwoju rzemiosła. Dlatego też dokształcanie zawodowe jest obowiązkiem każdego rzemieślnika, gdyż tylko tą drogą przystosować można swoje warsztaty do wymagań nowoczesnej techniki, ulepszyć produkcję, a tym samym poprawić warunki własnej egzystencji. Przedstawiciele samorządu rzemieślniczego stwierdzili fakt, że po wojnie poziom zawodowy w rzemiośle krawieckim się obniżył. Zastanawiano się nad przyczynami tego niepokojącego zjawiska i stwierdzono, że okupacja hitlerowska wyrządziła na odcinku rzemieślniczym wielkie spustoszenia materialne i moralne. Wielu fachowców-rzemieślników podzieliło w obozach los milionów rodaków. Rzemieślnikom-krawcom odebrano warsztaty pracy, zatrudniając wielu z nich przy produkcji fabrycznej, wytwarzającej konfekcję, bardzo często tandetną. Na odcinku szkolenia okupant nie dopuścił młodzieży naszej do kształcenia się w rzemiośle, a starszej generacji rzemieślniczej — do dokształcania się.

Po tyluletniej przerwie, jak na zakończeniu kursu w Grudziądzu wspomniał wybitny wykładowca p. Wiktor Kuczma, prezes Pomorskiej Izby, nie każdy krawiec względnie krawczyni, zdołał iść z prądem nowej mody, która wymaga dobrej znajomości figury klienta, odpowiedniego kroju, wzięcia dobrej miary, wyrobienia. Również nie posiadał on nowszych metod pracy. Nieodzownym więc warunkiem egzystencji jest ciągłość w pracy i uzupełnianie wiadomości fachowych.

Istnieje jeszcze, na szczęście u nielicznych rzemieślników, fałszywy pogląd, iż sama nauka rzemiosła krawieckiego wystarczy. Aby być dobrym krawcem miarowym potrzeba dokształcać się, zdobywać wszelką wiedzę fachową i umieć ją zastosować w życiu zawodowym. Takie zdanie słyszałem, będąc szereg lat za granicą, gdzie podkreślano artystyczne wykonanie sztuki polskiego rzemieślnika, zwłaszcza w branży włókienniczej i skórzanej.

Z tych zatem względów konieczne jest dokształcanie zawodowe dla każdego bez wyjątku rzemieślnika. Przypominam sobie, że przed wojną Pomorska Izba Rzemieślnicza urządzała najrozmaitsze kursy fachowe dla czeladników i mistrzów w różnych miastach Pomorza, przy czym frekwencja była zawsze duża i zainteresowanie wielkie tak, że uczestnicy z kursów dużo skorzystali.

Moim zdaniem, z pożytecznej działalności Izby i Zakładu Doskonalenia Rzemiosła na tym odcinku winni korzystać wszyscy rzemieślnicy, zwłaszcza z powiatów.

Kursy te dają możność starszemu pokoleniu rzemieślniczemu, które nie mogło uczęszczać do szkół zawodowych, gdyż ich nie było, zyskanie specjalnych wiadomości w swoim fachu. Młode zaś pokolenie rzemiosła winno wiedzieć, że w życiu praktycznym nie dyplom, lecz umiejętność pracy decyduje w Polsce Ludowej o wartości i losie człowieka. Wartość użyteczną, opartą na wiedzy fachowej zdobywa się nauką zawodu w terminie, którą trzeba na kursach uzupełniać i pogłębiać.

Antoni Bergmann
Kierownik OZC w Grudziądzu.

Nowe formy zrzeszenia właścicieli nieruchomości

W ostatnim Dzienniku Ustaw Nr 51 pod poz. 386 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministrów Administracji Publicznej, Skarbu i Budownictwa z dnia 10 sierpnia 1949 r., mocą którego wprowadzony został przymus organizacyjny prywatnych właścicieli nieruchomości, na wzór cechów i innych przymusowych organizacji zawodowych.

W różnych istniejących już stowarzyszeniach właścicieli nieruchomości członkostwo było dotychczas dobrowolne. Formy ustrojowe tych stowarzyszeń otrzymają obecnie całkiem nowe oblicze. Na podstawie wyżej wymienionego rozporządzenia zostaną bowiem powołane w osiedlach względnie w grupach osiedli przymusowe lokalne zrzeszenia prywatnych właścicieli nieruchomości, zaś istniejącym stowarzyszeniom właścicieli nieruchomości zostanie nadany charakter zrzeszeń przymusowych. Zrzeszenia te, które w swej nowej formie ustrojowej będą posiadały osobowość prawną, zostaną powołane przez wojewódzką władzę administracji ogólnej najpóźniej do dnia 27 października 1949 r., przy czym ta sama władza nada im jednocześnie statut.

Każdy właściciel budynku, bądź osoba reprezentująca jego prawa, jeżeli w budynku tym znajduje się choćby jeden lokal mieszkalny zajmowany przez najemcę, podlegający przepisom dekretu z 28. 7. 48 r. o najmie lokali, z chwilą powołania zrzeszenia wzgl. nadania istniejącemu stowarzyszeniu charakteru zrzeszenia przymusowego, staje się automatycznie jego członkiem. Jeżeli budynek nie jest użytkowany przez właściciela, członkiem zrzeszenia staje się każdorazowy użytkownik budynku np. dzierżawca lub t. p.

Nie są członkami zrzeszenia właściciele lub użytkownicy tych budynków, które są całkowicie użytkowane przez władze, urzędy, zakłady, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe, banki, stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej, zakłady ubezpieczeń społecznych, centrale spółdzielczo-państwowe, spółdzielnie oraz wszelkie instytucje prawa publicznego.

Rozporządzenie wymienia cztery zasadnicze zadania zrzeszenia. Są nimi:

1. współdziałanie z właściwymi władzami w nadzorze nad członkami zrzeszenia w zakresie pokrywania kosztów eksploatacji oraz bieżącego remontu;
2. przedstawianie wniosków w sprawie kapitalnych remontów;
3. współdziałanie z właściwymi władzami w zakresie administracji i eksploatacji nieruchomości;
4. ochrona prawnych i gospodarczych interesów członków zrzeszenia związanych z administracją i eksploatacją nieruchomości.

Nadzór nad zrzeszeniami wykonywać będzie powiatowa władza administracji ogólnej. W przypadkach naruszenia przez zarząd zrzeszenia prawa lub postanowień statutu, wojewódzka władza administracji ogólnej ma prawo rozwiązać zarząd zrzeszenia oraz powołać na czas określony zarządcę przymusowego, który będzie posiadał uprawnienia władz zrzeszenia.

(PK)

Rzemiosło w cyfrach

Produkcja nakładcza warsztatów rzemieślniczych zorganizowanych w spółdzielniach pomocniczych stale wzrasta i rozwija się. Dowodem tego cyfry następujące: w sierpniu 1948 r. obroty własną produkcją Centrali Rzemieślniczej uzyskane przez akcję nakładczą wyniosły 36 mil. zł, w maju np. 1949 r. 309 mil. zł. Rozwój zaznacza się i w tym, że działalnością nakładczą obejmuje się coraz więcej branż i coraz więcej warsztatów rzemieślniczych. Jeżeli chodzi o ilość warsztatów, to wynosiła ona w styczniu 1949 r. 1245 warsztatów, w końcu maja już 4.640.

Obecnie akcją nakładczą obejmuje się już i branżę metalową np. oraz budowlaną — przy czym w maju, tj. w pierwszym miesiącu prac nakładczych w tych branżach wartość produkcji wyniosła 20 mil. zł.

Członków liczyły spółdzielnie pomocnicze w końcu czerwca rb. 35.858, podczas gdy w końcu stycznia było ich tylko 20.482.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

Działalność poznańskiego Okręgowego Zw. Cechów

Okręgowy Związek Cechów w Poznaniu, któremu podlegają 52 cechy z łączną liczbą członków 7681 wyszedł ze stadium organizacyjnego. Jako główne zadanie postawił sobie OZC poznański — jak nas informuje kierownik biura p. mgr. Sablik — prace na trzech odcinkach.

Pierwszym z nich to odcinek gospodarczy. Tu współdziałał OZC w propagowaniu i zakładaniu spółdzielni — biorąc udział przez swych przedstawicieli w zebraniach informacyjnych i organizacyjnych spółdzielni, w zaopatrzeniu gospodarczym.

Na odcinku porad prawno-skarbowych, które mają na celu podniesienie poziomu podatnika, dokonano bardzo wiele. Ogółem udzielono w samym Poznaniu ponad 2.000 porad bezpłatnych w ciągu niepełna roku. Ponadto raz w miesiącu odbywano tzw. roki we wszystkich oddziałach OZC, które gromadziły z reguły 20—30 osób.

W całym szeregu referatów poruszano zagadnienia najnowszych zarządzeń dotyczących rzemiosła, spraw podatkowych, sposobu prowadzenia ksiąg, zagadnień organizacji warsztatów oraz techniki prowadzenia warsztatów. Zagadnienia te podejmowano również w celu przeprowadzenia pewnego rodzaju akcji szkoleniowej.

W okresie swej działalności OZC przeprowadził dwukrotnie rejestrację warsztatów rzemieślniczych: w październiku-listopadzie 1948 i w marcu 1949 oraz akcję koncesjonowania rzemiosł budowlanych (maj—czerwiec 49 r.). Wyniki tych przeprowadzonych rejestracji były zadowalające.

Cechy podlegające OZC w Poznaniu wykazują stale odpowiednią żywotność organizacyjną i odbywają na ogół regularnie zebrania miesięczne informacyjne dla członków.

OZC poznański nawiązał kontakt z OZC w Bydgoszczy współpracując nad rozwiązaniem aktualnych zagadnień rzemieślniczych. Poza tym nawiązano kontakt i współpracę ze wszystkimi Okręgowymi Związkami Cechów na terenie województwa poznańskiego. Z inicjatywy OZC w Poznaniu zorganizowano dwie konferencje oraz dwa kursy dla przeszkolenia personelu biur wszystkich OZC.

Współpraca poznańskiego OZC z Izbą Rzemieślniczą jest jak najlepsza. OZC przekazał Izbie szereg memoriałów odnoszących się do spraw rzemieślniczych. On to jako pierwszy wystąpił z propozycją zryczałtowania podatków obrotowych i dochodowych dla drobnych warsztatów. Sprawa zryczałtowania podatków została następnie przez posłów Stronnictwa Pracy wniesiona na wokandę sejmową. Inne memoriały dotyczyły ubezpieczeń społecznych, Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej itp.

P. mgr. Sablik podkreśla zgodną i harmonijną współpracę zarządu OZC z kierownictwem biura, a mianowicie z zarządu szczególnie dużo czasu poświęcali sprawom Okręgu pp. Redlarski, Tomaszewski i Koterba. **Ł. Rem.**

Ustawodawstwo - przepisy - rozporządzenia

Reglamentacja niektórych surowców i wytworów

Obecnie sprawę reglamentacji normuje dekret z dnia 5 VIII 1949 r. o reglamentacji niektórych surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych (Dz. U. R. P. Nr 46, poz. 341), który uchylił z dniem 10 VIII br. dotychczas obowiązujący w tym zakresie dekret z dnia 27 VI 1946 r. o reglamentowanym zaopatrywaniu ludności w przedmioty powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 217).

W myśl powyższego dekretu Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego rozporządzeniami wydanymi w porozumieniu z właściwymi ministrami może **uznać niektóre surowce, półfabrykaty i wyroby gotowe za artykuły reglament.** wymagające celowego rozdziału lub zużycia na potrzeby gospodarki narodowej. **Obrót, przerób, gromadzenie, spożycie i przewóz tych artykułów normuje właściwy minister** w porozumieniu z Przewodniczącym P. K. P. G. w drodze rozporządzenia.

Rozdział artykułów reglamentowanych jest przeprowadzany przez P. K. P. G. Przewodniczący P. K. P. G. może zlecić wojewódzkim urzędom planowania gospodarczego lub innym władzom i przedsiębiorstwom państwowym albo organizacjom gospodarczym dokonywanie **w całości lub w części** rozdziału poszczególnych artykułów reglamentowanych zarówno **przez ustalenie rozdzielników jak i przez określenie przydziałów.**

Gospodarowanie na zasadzie wyłączności poszczególnymi artykułami może być powierzone przez właściwego ministra przedsiębiorstwu państwowemu lub organizacji gospodarczej albo osobie prawnej. Mogą być również przez ministra **ustalone warunki sprzedaży** jeżeli dany artykuł zostanie dopuszczony do sprzedaży bez **indywidualnego przydziału.**

Bez zgody przydzielającego lub przedającego nie może być artykuł reglamentowany zużyty na inne cele ani odstąpiony, w razie oznaczenia przy przydziale lub sprzedaży tego artykułu celu na jaki został on przeznaczony. Zgoda na odstąpienie powyższego artykułu **nie jest potrzebna tylko w** następujących **wypadkach:**

a) gdy przydział lub sprzedaż nastąpiły w celu dalszego odstąpienia,

b) gdy odstąpienia dokonano dla przedsiębiorstwa państwowego, organizacji gospodarczej lub osoby prawnej którym powierzone zostało gospodarowanie danym artykułem na zasadzie wyłączności,

c) gdy odstąpienie ma miejsce między przedsiębiorstwami, organizacjami gospodarczymi i osobami podlegającymi temu samemu ministrowi za jego zgodą lub za zgodą upoważnionego organu,

d) gdy Przewodniczący P. K. P. G. w wydanym rozporządzeniu na to zezwoli.

Wszyscy posiadacze artykułu reglamentowanego mogą być zobowiązani do zgłoszenia go do rejestracji. Terminy i dane podlegające rejestracji odnośnie poszczególnych artykułów, sposób przeprowadzenia ewidencji zarejestrowanych artykułów, tryb związanego z tym postępowania i właściwość władz zostaną określone w drodze zarządzeń opublikowanych w Monitorze Polskim przez właściwego ministra. **Obrót, przerób** zużycie **podlegających zgłoszeniu artykułów wymaga uzyskania zezwolenia właściwych władz. Osoby, które nie otrzymały zezwolenia na obrót, przerób lub zużycie zgłoszonych artykułów mają obowiązek oddać je do skupu** instytucjom wskazanym w zarządzeniu **po cenach ustalonych w obowiązujących cennikach.**

Właściwy minister w porozumieniu z Przewodniczącym P. K. P. G. **może za** wynagrodzeniem (ustalonym w porozumieniu również z Ministrem Skarbu) **powoływać organizacje spółdzielcze oraz przedsiębiorstwa państwowe i prywatne do wykonywania zadań związanych z planowym rozdziałem artykułów reglamentowanych oraz** nakazać stawianie do dyspozycji w tym celu magazynów, składów, środków przewozowych i urządzeń technicznych w ustalonych rozmiarach i na wskazanych warunkach.

Kto w terminie ustanowionym nie załosi posiadania artykułu reglamentowanego podlega karze aresztu do roku lub grzywny albo obu tym karom łącznie. Kto usuwa lub niszczy artykuły reglamentowane odnośnie których został wprowadzony obowiązek załoszenia, podlega karze więzienia do lat 5 i grzywny; (jeżeli sprawca działał nieumyślnie podlega karze aresztu do roku lub grzywny). Kto niezgodnie z warunkami zezwolenia lub bez zezwolenia zbywa albo nabywa artykuł reglamentowany wzgl. używa go na cele inne, niż określone w warunkach przydziału lub sprzedaży, podlega karze więzienia do lat 3 i grzywny. W przypadku skazania za podane wyżej przestępstwa sąd może orzec przepadek artykułów reglamentowanych stanowiących przedmiot przestępstwa.

Omówiony dekret, uchylając z dniem 10 VIII 1949 r. dekret z dnia 27 VI 1946 r. o reglamentowanym zaopatrywaniu ludności w przedmioty powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr 35 poz. 217), pozostawił w mocy rozporządzenia i zarządzenia wydane na jego podstawie do czasu wydania nowych przepisów na podstawie uchylającego dekretu. Zostały również utrzymane w mocy dotychczas obowiązujące przepisy ustaw i dekretów normujące reglamentację niektórych surowców, półfabrykatów lub wyrobów gotowych z tym, że rozporządzenie Rady Ministrów może poddać te artykuły działaniu omówionego dekretu. Z dniem wejścia w życie tegoż rozporządzenia Rady Ministrów stracą moc obowiązujące dotychczasowe przepisy o reglamentacji w odniesieniu do artykułów poddanych działaniu omówionego dekretu.

(T. P.)

Kalendarzyk

Piątek, 7 października 1949 r.
Katolicki: NMP Różańcowej, Julii, Justyny, Marka.
Słowiański: Rosł., Znatysł.

Słońca
wschód 5.48 zachód 17.07

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel 24-29

Otwarcie Teatru Ziemi Pomorskiej

W otwarciu wziął udział minister Dybowski.

W czwartek odbyło się uroczyste otwarcie Teatru Ziemi Pomorskiej. Przemówił na wstępie i powitał zebranych przedstawicieli władz, świata artystycznego, kulturalnego i przodowników pracy prez. Styczeń, który również przedstawił historię nowego gmachu teatru, oddanego właśnie do użytku. Minister Dybowski złożył społeczeństwu Bydgoszczy podziękowanie za wybudowanie nowego gmachu teatralnego, który stanie się przybytkiem nowej sztuki, miejscem wytchnienia dla świata pracy. Po przemówieniach przodownika Lewandowskiego i artystki Teatru Ziemi Pomorskiej W łowiecz rozpoczęto przedstawienie „Mazepy".

BOGATY PROGRAM

Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zostanie zainaugurowany wielkimi koncertami publicznymi, połączonymi z występami zespołów świetlicowych, pokazami filmowymi, akademiami i odczytami, wygłoszonymi przez uczestników wycieczek do ZSRR.

Głównym tematem prelekcji będzie: „ZSRR — przodująca siła walki o pokój" oraz „Przyjaźń z ZSRR — podstawowe źródło naszych zwycięstw". ZSCH zaznajomi chłopów z tematem „Rolnictwo w ZSRR" a 21 zespołów świetlicowych ZSCH przygotowuje wieczory artystyczne. Po eliminacjach powiatowych nastąpią wojewódzkie. Najlepszy zespół wyjedzie następnie do Warszawy.

ORZZ opracowała program odczytów i prelekcji dla 400 śweitlic fabr. W 150 świetlicach odbędą się wieczory puszkinowskie.

Poza tym 80 zespołów świetlicowych Zw. Zaw. wyjedzie z repertuarem muzyki radzieckiej do miejscowości najbardziej oddalonych. Pogłębieniem przyjaźni polsko - radzieckiej, poza szkołą, zajmą się zarządy ZMP. Liga Kobiet i Koła Gospodyń Wiejskich w swych kołach i świetlicach wygłoszą odczyty na temat: „Rodzina w ZSRR", „Co dał socjalizm kobiecie radzieckiej"?

Film Polski pokaże nam poza tym najpiękniejsze filmy radzieckie, 12 kin objazdowych obsłuży 400 miejscowości. Państwowy Teatr Ziemi Pomorskiej wystawi sztuki autorów radzieckich.

Specjalny zespół artystyczny złożony z solistów, recytatorów i muzyków wyjedzie z wieczorem pieśni żołnierskich i ludowych do 35 miejscowości Pomorza. 5 zespołów artystycznych „Artos" da 30 koncertów wokalnych w fabrykach pomorskich.

Miesiąc październik będzie także miesiącem pogłębienia propagandy wydawnictw TPPR oraz umasowienia organizacji. Oblicza się, że ilość członków w ciągu miesiąca na Pomorzu wzrośnie bardzo znacznie.

Złote gody

Jutro małżonkowie Adam Tschan, oraz żona jego Anastazja z Sucharskich obchodzą złoty jubileusz pożycia małżeńskiego.

Jubilat udając się za chlebem, zamieszkiwał od 1905 r. w Nadrenii gdzie walczył o sprawę polską na obczyźnie. Był prezesem Rady Ludowej oraz Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Oberhausen i jednym z założycieli Narodowej Partii Robotniczej. Obecnie jest członkiem Stronnictwa Pracy.

Jubilaci wychowali 5 dzieci, oraz doczekali się 12 wnuków. Jeden z synów Jubilatów zamordowany został przez Niemców.

Specjalne nabożeństwo na intencję Jubilatów odbędzie się 8 bm. o godz. 8 w kościele Serca Jezusowego.

Do licznych życzeń składanych Jubilatom dołącza się nasza redakcja.

Ad multos annos!

Konferencja wyborcza

delegatów Zw. Zawod. Prac. Spółdzielczych

W sali ZMP odbyła się konferencja wyborcza delegatów Z. Z. Pr. Spółdzielczych, celem dokonania wyborów nowych władz Oddziału. Konferencji przewodniczył Z. Szczepański — CRS.

Referat w imieniu Zarządu Głównego ZZPS wygłosił sekr. okręgu Gosiewski, podkreślając doniosłe zadania związków zawodowych na najbliższy okres, na odcinku współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, pracy kulturalnej i szkoleniowej, oraz sportu.

Sprawozdania z działalności ustępującego Zarządu odczytał przewodniczący E. Wyrostkiewicz. Ze sprawozdania, rzeczowo omawiającego osiągnięcia i braki w pracy Zarządu wynika, że słusznie widział on najważniejsze swoje zadania w zorganizowaniu pracy związkowej we wszystkich spółdzielniach i nawiązaniu kontaktu z masą członków i na tym polu osiągnięto duże wyniki, choć nie dokonano jeszcze wszystkiego.

Dyskusja podkreśliła braki i osiągnięcia pracy Zarządu, w wyniku wyrażając mu uznanie za poniesiony trud. Stanowiła ona wraz ze sprawozdaniem cenny materiał dla postawienia pracy związkowej spółdzielców w przyszłości na jeszcze wyższym poziomie.

Pracę związkową spółdzielców ze stanowiska klasy robotniczej omówił członek Zarz. Głównego ZZPS Brzozowski, a p. Jóźwiakowa zaapelowała do kobiet o aktywniejszy udział w pracy związkowej.

W wyniku wyborów w skład nowego zarządu weszli: pp M. Afelski, J. Nowakowski, H. Wyrzykowski, S. Małuszkiewicz, I. Kalka, I. Pochowska, J. Piszcz, W. Schmidtke, J Junk, Z. Czmochowski, E. Lewandowski.

Wybrano również Komisję Rewizyjną i delegatów na konferencję okręgową.

Areszt za niedbalstwa

Przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy stanęli Józef Murawa, Agnieszka Murawa i Telesfor Lewandowski, oskarżeni o nieumyślne spowodowanie pieniężnego bądź towarowego manka, wynoszącego od 30—80.000 zł.

Pierwszy z oskarżonych, Józef Murawa — kierownik i magazynier punktu zsypu zboża Gminnej Spółdzielni Samop. Chł. w Trzemiętowie, nie zatroszczył się o zabezpieczenie magazynu spółdzielni przed ewentualnymi złodziejami, tak, że gdy w dniu 31 grudnia ub. r. przeprowadzono kontrolę, okazało się, iż w magazynie istnieje manko w wysokości 4.796 kg zboża (28.910 zł).

Telesfor Lewandowski pełnił funkcję kierownika sklepu nr 2 G. S. Samop. Chł. w Sicienku i z dobrego serca, wbrew wyraźnym zarządzeniom spółdzielni, udzielał kredytu swym klientom, w wyniku czego powstało manko, wynoszące 60.227 zł.

Ostatnia wreszcie z oskarżonych, Agnieszka Murawa, przez brak dbałości na stanowisku kierownika sklepu nr 3 spowodowała manko w swym sklepie w wysokości 78.550 zł.

W wyniku rozprawy za karygodne niedbalstwo sąd skazał J. Murawę na 3 mies. aresztu, a Telesfora Lewandowskiego i A. Murawę na 1 mies. aresztu. (z).

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ. Dziś, 7 bm.: Premiera otwarta „Mazepa" — J. Słowackiego.

KINA — POMORZANIN: Spotkanie nad Łabą. POLONIA: nieczynne. WOLNOŚĆ: Konik-garbusek. ORZEŁ: Spotkanie nad Łabą. GRYF: Młodość poety. BAŁTYK: Świniarka i pastuch.

Początek seansów: Pomorzanin Gryf i Wolność: g. 15.30, 17.30, 20. Orzeł: g. 16.30, 18.30, 21. Bałtyk: 15.30, 17.30 i 19.30.

DYŻURY APTEK: Do dnia 8 bm. pełnią dyżur: Apteka „Centralna", Al. 1 Maja 27, tel. 23-14 i Apteka „Pod Złotym Orłem" – Rynek 1, tel. 19-31.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO

ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

SOBOTA, 8 PAŹDZIERNIKA:

7.50 Program lokalny dnia. 7.55 Wiadomości miejscowe. 14.15 Przegląd prasy pomorskiej. 14.20 Muzyka popularna z płyt. 14.45 VI odcinek powieści Leberkht'a „Światła w Koordi". 16.20 Koncert rozrywkowy z płyt. 22.00 Przegląd wydarzeń. 22.15 Transmisja programu ogólnopolskiego.

Sport

PIŁKARZE I BOKSERZY BRNA W BYDGOSZCZY

Jak się dowiadujemy, w drugiej połowie listopada, na zakończenie Woj. Zjazdu ZMP, przybyć mają do Bydgoszczy zespoły bokserski i piłkarski Brna. Zespoły te rozegrałyby międzynarodowe mecze sportowe z młodymi sportowcami Bydgoszczy.

ZKS „KOLEJARZ-BRDA"

Zebranie informacyjne sekcji szachowej odbędzie się w piątek, 7 bm. o godz. 19 w świetlicy szachowej ZZK ul. Dworcowa 89 II ptr.

TRZECI MECZ PIŁKARSKI O WEJŚCIE DO LIGI

Jutro o godz. 14.30 na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy będziemy mieli okazję oglądać w walce o wejście do Ligi druż. kolejarzy bydg. „Brda" która zmierzy swe siły z leaderem tabeli, „Stal" Sosnowiec. Drużyna gości znana jako zespół technicznie wysoko awansowany, pokaże w walce o punkty niewątpliwie grę na wysokim poziomie. Że drużyna „kolejarzy" nie łatwo oddaje punkty na własnych śmieciach, o tym niejednokrotnie się przekonały czołowe kluby krajowe. Szanse obu drużyn są więc wyrównane, a zwycięstwo jednej czy drugiej strony napewno nie będzie wysokie.

Przedmecz juniorów „Gwardii" i „Cuiavii" Inowrocław o godz. 13.00.

Przedsprzedaż biletów jutro od godziny 12.30 przy ul. Dworcowej 89-6. Bilety dla związków zawodowych tylko zbiorowo.

NOWA CZYTELNIA

W lokalu Miejskiego Zarządu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ul. 1 Maja 46 otwarta zostanie biblioteka i czytelnia książek polskich i radzieckich.

Marsze i marszobiegi jesienne

w rocznicę bitwy pod Lenino

demonstracją tężyzny fizycznej i woli pokoju

Na Pomorzu trwają gorączkowe przygotowania do nowej akcji masowej, jaką będą marsze i marszobiegi w dniu 16 października we wszystkich ośrodkach wiejskich i miejskich. Zawody w marszach organizowane będą poza tym w innych terminach, uzgodnionych przez organizatorów z Pow. Inspektoratami KF.

Marsze i marszobiegi październikowe nawiązują do rocznicy bitwy pod Lenino, która zapoczątkowała zwycięski pochód Wojska Polskiego przy boku Armii Czerwonej, zakończony zatknięciem czerwonego sztandaru w Berlinie. Oprawa imprez „Szlakami Zwycięstw" dostosowana będzie do obchodzonego w tym okresie Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Hasłem imprezy jest również manifestacja woli sportowców walki o pokój.

Tegoroczne marsze i marszobiegi są równocześnie próbą o Odznakę Sprawności Fizycznej: kobiety w wszystkich grupach wieku od 10—32 i ponad 33 lat maszerować będą na dystansie od 2500—5000 m. Młodzież męska 10—14 lat bierze udział w marszach na dystansie 2500 m. Młodzież męska i starsi w wieku 15—39 i od 40 lat w zwyż wezmą udział w marszobiegach na dystansie 5—10 tys. m.

Organizatorami imprez marszowych są: w ośrodkach wiejskich szkoły i Gm. Rady Sportu Wiejskiego wespół z organizacjami ZHP, ZMP i SP, w ośrodkach miejskich szkoły wespół z ZHP, ZMP i SP pozaszkolne, kluby i koła sportowe, wojsko i milicja.

W marszach tegorocznych weźmie udział ponad 50 tysięcy młodzieży.

W tegorocznych imprezach marszowych, których główna manifestacja odbędzie się w dniu 16 bm. w rocznicę bitwy pod Lenino weźmie udział cała młodzież pomorska, manifestująca na rzecz pokoju.

Dziewczęta w wieku ukończonych lat 10 do 14 startują w marszu na 2500 m., w wieku 15 do 17 lat na dystansie 3000 m. powyżej lat 17 na dystansie 5000 m (w grupach wieku 18 do 19, 20 do 29, 30 do 39 i od 40 lat).

Młodzież i starsi po odpowiedniej zaprawie staną do walki by zademonstrować tężyznę fizyczną, wolę pokoju i zdobyć normy O. S. Fiz.

Inauguracyjna środa literacka

Prof. Makowiecki o „Anhellim" Słowackiego

Widocznie Bydgoszcz była już spragniona swoich śród literackich, które stały się od lat silnie na tutejszym terenie ugruntowaną pozycją kulturalną, jeśli onegdaj na otwarciu przez nacz. A. Kowalkowskiego nowego sezonu odczytowego takie tłumy, głównie młodzieży, zapełniły salę i poczekalnię Pomorskiego Domu Sztuki. Może sprawił to także zawsze tak żywy i gorący w kołach tego typu słuchaczy kult Słowackiego, którego setną rocznicę śmierci w bieżącym roku obchodzimy, a która w porównaniu z innymi tegorocznymi rocznicami wypada na ogół znacznie skromniej. Jakby cień tamtych potężnych twórców, jak za jego życia, ciągle jeszcze padał na tego wielkiego samotnika... Magnesem dla licznych rzesz, przybyłych na odczyt, mimo niesprecyzowanego dokładnie w ogłoszeniach tytułu, było z pewnością również i nazwisko znanego tu już i cenionego prelegenta, prof. UMK w Toruniu Makowieckiego. Dano tym jakby z góry swoje placet na treść wykładu, wiedząc, że nikogo nie spotka zawód.

I rzeczywiście, prelegent przedstawił słuchaczom nader ciekawe i oryginalne zagadnienie, a mianowicie, by poprzez wnikliwą i dokładną analizę artyzmu i idei „Anhellego" wglądnąć w całość twórczości tego poety. W utworze tym bowiem niby w soczewce skupiają się promienie wielu innych poematów i dramatów Słowackiego. A więc geneza ich wszystkich wyprowadza się z poprzedzającego je „ziarna lirycznego", drobnego wiersza, w tym wypadku z „Hymnu o zachodzie słońca". Wspólna im wszystkim jest „wachlarzowa" kompozycja, oparta na kilkakrotnym przetwarzaniu tego samego motywu (tu niby litania smutku). Następnie w delikatnej, miękkiej materii poetyckiej ukryte są ostre, głębokie cięcia, godzące w niezdolne do odrodzenia ówczesne polskie pokolenie, walka z płytkim optymizmem, zakłamaniem, frazesem, a także złudzeniami, na których oparta była koncepcja mesjanizmu: w tym ma także swe źródło antagonizm Słowackiego i Mickiewicza. I wreszcie „Anhellego" wiąże z całą twórczością Słowackiego idea anielstwa i idea walki z potęgą zła, mimo pozorów, niesprzeczne ze sobą, bo połączone wspólną osią heroizmu.

Wszystko to są niby rzeczy znane i nie obejmujące całości danych zagadnień, a jednak prelegent potrafił swym wykładem silnie zainteresować audytorium, bo dał nader ciekawe ujęcie obranego tematu, przemyślał go i opracował gruntownie i ubrał w świetną formę artystyczną.

Wieczór ten pełen poezji, który tak znakomicie zbliżał nas do Słowackiego, pięknie i szczęśliwie zainaugurował nowy sezon odczytowy w Bydgoszczy.

Marian Piątkiewicz.

Na odbudowę hangarów

Na rzucone hasło pracownicy i robotnicy Centr. Spółdz. Ogrodniczych i Rejonowej Spółdz. Ogrodn. w Bydgoszczy i uchwaloną rezolucję — wzywającą do opodatkowania się jednorazowo w wysokości 1 proc. poborów miesięcznych oraz złożenia posiadanych obligacji Państw. Pożycz. Odbud. na rzecz Ligi Lotniczej w Bydgoszczy na odbudowę hangarów i zakupu sprzętu lotniczego, pracownicy Rejon. Spółdzielni Ogrodniczej złożyli na ręce przedstawiciela tut. Ligi Lotniczej zł 8.200 gotówką, oraz zł 20.500 w obligacjach.

Do dalszego kontynuowania łańcucha wzywamy: 1. pracowników Centrali Spółdz. Ogrodniczej Oddz. Bydgoszcz, 2. pracowników Pomorsk. Urzędu Wojewódzkiego, 3. pracowników Bydgosk. Spółdzielni Spożywców, 4. pracowników Warsztatów PKP, Bydgoszcz.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

AKADEMIA ZMP

W związku z inauguracją Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się dzisiaj o godz. 19 w sali ORZZ akademia ZMP-owska, z udziałem artystycznych zespołów ZMP.

Koncert dla przodowników pracy

Dnia 7 bm. o godz. 17 Pomorska Rozgłośnia Polskiego Radia nadaje z Torunia dla wszystkich rozgłośni polskich koncert dla przodowników pracy Państwowych Toruńskich Zakładów Graficznych.

Na fali dnia

Uproszczenie procedury wypłat

zasiłków chorobowych

Często słyszało się głosy o pewnym zbiurokratyzowaniu aparatu administracyjnego Ubezpieczalni Społecznej. Odnosiło się to głównie do systemu wypłaty zasiłków chorobowych, pociągającego dużą stratę czasu.

Od połowy bm. system tem ulegnie zmianie. Wszystkie zbędne formalności zostaną usunięte. Chorzy, po orzeczeniu lekarza domowego, będą mogli przedkładać komisji lekarskiej zaświadczenie pracodawcy i inne niezbędne dokumenty, które komisja przekaże Ubezpieczalni. Po dokonaniu obliczeń, Ubezpieczalnie prześlą asygnatę do fabryki lub zakładu, w którym chory jest zatrudniony. Następnego już dnia chory podopieczny będzie mógł bez wyczekiwania w kolejce, podjąć zasiłek w swej fabryce, lub zakładzie pracy.

Uproszczenie to dotyczy na razie, jako doświadczalne, tych fabryk i zakładów, które zatrudniają powyżej 250 pracowników. Po pewnym jednak czasie zostanie rozciągnięte na wszystkie zakłady.

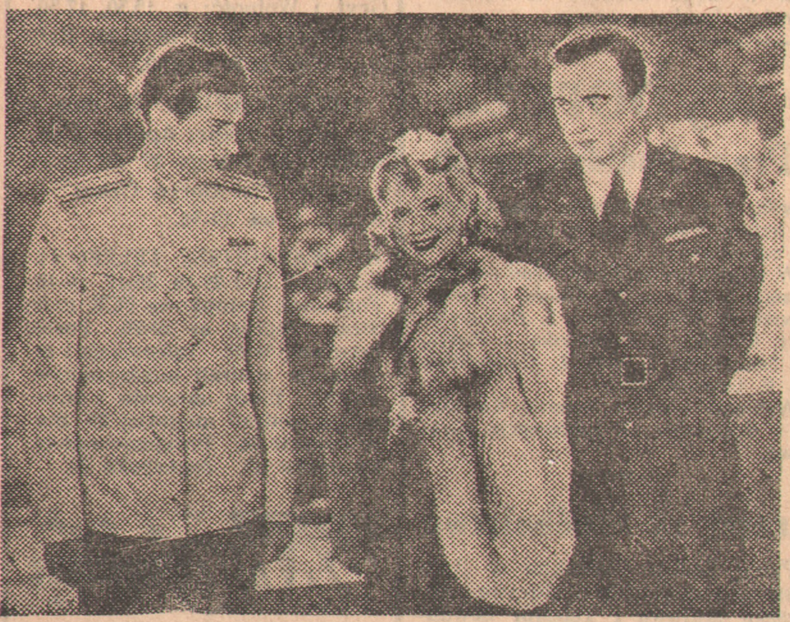
Zmianę tę, która przyczyni się do usunięcia niepotrzebnej straty czasu przyjmą rzesze podopiecznych Ubezpieczalni napewno z głębokim zadowoleniem.

Z ekranu

„Spotkanie nad Łabą"

Spotkały się tu nad Łabą dwa światy. Niemcy nie mogą się między nimi pomieścić. Muszą wybrać jeden z nich. Ja pozostaję na tym brzegu. — Oto mniej więcej zdania, jakie wypowiada pod koniec filmu burmistrz niemieckiego miasta Altenstadtu, przedzielonego Łabą na strefę amerykańskiej i radzieckiej okupacji.

Film radziecki „Spotkanie nad Łabą", który zdobył na IV Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Mariańskich Łaźniach — Nagrodę chęcią odwetu, popierane w swych dążeniach szowinistycznych, a równocześnie brutalnie wyzyskiwane Niemcy zachodnie. Niektórzy, ci którzy nie lubią ani nazistów ani komunistów (jak ów burmistrz Altenstadtu z radzieckiej strefy), stają w wyczekiwaniu na uboczu. W końcu jednak rzeczywistość sama skierowuje ich na brzeg prawdy i walki o ludzką godność, postęp, lepsze jutro. Wszyscy ludzie prawdziwie uczciwi przejdą na ten brzeg za bur-



Scena z filmu „Spotkanie nad Łabą".

Pokoju, jest tematycznie niezwykle aktualny: zajmuje się zagadnieniem niemieckim. Strefa radzieckiej okupacji i strefa amerykańskiej okupacji — to dwa różne światy. Pod mądrym, postępowym, ludzkim i prawdziwie demokratycznym kierownictwem radzieckim w radzieckiej strefie okupacyjnej odradza się postępowy, ludzki i prawdziwie demokratyczny świat nowych Niemiec. Amerykańska chciwość, wyzysk, amerykańska mentalność, dzieląca ludzi na kategorie, bezwzględność w kroczeniu do swoich celów, którymi jest przygotowanie się do nowej wojny przy pomocy niedawno pobitego wroga — nazizmu — oto atmosfera, w której wzrastają nowe, pałające mistrzem i staną również na drodze postępu.

Film „Spotkanie nad Łabą" ujmuje więc zagadnienie polityczne. Sposób jednak, w jaki to czyni, każe całkowicie zapomnieć o misji filmu, który walczy o pokój. Zapomnieć jednak w tym celu, aby pozwolić się nasączać specyficznym klimatem i wielką ideą filmu w sposób bezwiedny. Po prostu samo już zobrazowanie dwu światów — amerykańskiego i radzieckiego, szereg pełnych wymowy epizodów posiada tyle autentyzmu i realizmu, że jednym zamachem zdecydowanie nastawia sympatie widza, zagarnia je dla idei, którą szerzy film, walczący o sprawę pokoju i właściwego rozwoju nie tylko Niemiec, ale całej ludzkości.

Trudno sobie wyobrazić, aby to polityczne zadanie na tle politycznej fabuły filmu można było wykonać w sposób bardziej nadający się do odbioru. „Spotkanie nad Łabą" chwyta widza nie tylko swoją ideą przewodnią, chwyta również akcją pełną dramatycznego napięcia, chwyta potęgą niezapomnianych epizodów, z których pierwsze sceny z zajazdu dwu armii sprzymierzonych nad Łabę, sceny paniki Niemców uciekających na statku — określić można z powodzeniem jako monumentalne. Znakomitą kreację dał młody aktor W. Dawydow jako major Kuźmin, radziecki komendant miasta. Gra pozostałego zespołu aktorskiego utrzymuje się przez cały czas na wysokim poziomie. Słabiej nieco wypada chwilami Lubow Orłowa w roli agenta wywiadu amerykańskiego, dając sylwetkę nieco papierową. Film nakręcony jest w wersji polskiej.. „Spotkanie nad Łabą" reżyserował G. Aleksandrow, czołowa postać radzieckiej kinematografii.

(TIP)

Polska na targach zagranicznych

(Ciąg dalszy ze str. 5)

Ministerstwo Handlu Zagranicznego.

A teraz porozmawiajmy z dyr. Jaśkowiakiem, który powrócił z Pragi.

Nasz udział w Pradze miał 3 cele: polityczny problemowy i propagandowy. Stąd charakter wystawy i zwiazane z tym eksponaty znalazły się na pierwszym miejscu. Strona handlowa dopiero na drugim. W drugim dziale brały udział bez mała wszystkie działy polskiej produkcji przemysłowej, która także cieszyła się dużym zainteresowaniem sfer handlowych. Kupcy 54 państw zwiedzili nasze stoisko interesując się szczegółowo wszystkimi działami.

Stoisko zwiedził cały rząd Czechosłowacji z premierem Zapotockym na czele z Polski przybyli ministrowie Dietrich, Domański i Dybowski.

W obecnej chwili nie wróciła jeszcze trzecia ekspedycja polska na Międzynarodowe Targi Budapeszteńskie. Powrót jej pod kierownictwem dyr. MTP Stefańskiego zamknie prawdopodobnie liste naszego udziału w tegorocznych wystawach i targach zagranicznych.

H. S.

Mały Felieton

„Ogoniarze"

Było już dobrze po północy, gdy wracając z imienin szwagra, spotkałem Karolka. Karolek miał na sobie zimowe palto, futrzaną czapkę i dwa szaliki, pod pachą niósł składane krzesło, gruby koc, a w rękach trzymał imbryk z kawą i pokaźnych rozmiarów walizkę.

— Gdzie się wybierasz, Karolku? Do Zakopanego?

Zahamował w miejscu. Rozejrzał się dokoła i szepnął mi w ucho:

— Nie. Muszę zająć kolejkę w ogonku. Guziki przywieźli.

— Guziki? — przeciągnąłem, z niepokojem spoglądając na Karolka.



— Właśnie, guziki! Pędź człowieku piorunem, jeśli chcesz trochę kupić! Rano już nie będzie!

Nie czekając na moją odpowiedź, przycisnął silniej krzesło, okręcił się kocem i wymachując dymiącym imbrykiem, pocwałował w kierunku spółdzielni. Namyślałem się chwilę, a potem poszedłem w ślad za Karolkiem. Nie można przecież opuszczać chorego przyjaciela.

Przed zamkniętą na pięć spustów spółdzielnią stali już najwytrwalsi „ogoniarze". Rozgrzewali się, przytupując nogami, popijali z termosów kawę, usiłowali drzemać. Ktoś próbował rozpalić ognisko, ale inni zabronili mu tego surowo, lękając się widocznie, że blask ognia zwabi innych amatorów guzików.

Podszedłem do siwej babuleńki, opatulonej w osiem chyba chustek:

— A co tu dają, babciu?

— Tasiemkę, proszę pana, wspaniałą tasiemkę! Ale tylko po 3 centymetry!

Podszedłem do tęgiego, rozsądnie wyglądającego pana w kożuchu:

— Guziki, czy tasiemka? — spytałem konspiracyjnym szeptem.

— Nie, obywatelu! Lewatywy! Po jednej na głowę!

Teraz już naprawdę zdębiałem. Odważyłem się zaczepić pewnego faceta o bardzo atletycznym wyglądzie.

— Co tu dają, panie szefie?

Wzruszył ramionami.

— Jeszcze nic. Może pluskiewki, może igły, a może w zęby. A panu co potrzeba?

Zrejterowałem przezornie. Gdzieś na samym końcu ogonka, siedział na swym krześle Karolek. Zmarznięty jak pies.

— Na co ci lewatywa, Karolku? — spytałem życzliwie.

— Nie lewatywa, a guziki — sprostował — lewatyw mam już siedem...

Wtedy przeżegnałem się, wsiadłem w taksówkę i pojechałem do znajomego lekarza-psychiatry. Po godzinie wróciliśmy. Lekarz spojrzał na Karolka, opukał jego walizkę, zajrzał w pusty imbryk i orzekł:

— „Ogoniarz". Klasyczny „ogoniarz"!

— Nieuleczalne? — zapytałem z trwogą.

— Owszem. Niech pan weźmie moją laskę i wytłumaczy mu, że jest idiotą!

Wziąłem więc laskę doktora i zacząłem leczyć Karolka. Poskutkowało. Z początku krzyczał, później jednak zebrał swój cały rynsztunek i dał się potulnie zaprowadzić do domu. Zgubił tylko imbryk.

Powyższą historię dedykuję wszystkim zatwardziałym „ogoniarzom". Niech pamiętają, że i na nich znalazła medycyna lekarstwo.

Jur.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — 8 PAŹDZIERNIKA 1949 R.

Za ewentualne zmiany w programie Polskie Radio nie odpowiada.

5.10 Początek programu, streszczenie dziennika. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Muzyka rozrywkowa z płyt. 6.35 Gimnastyka poranna. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Koncert muzyki rozrywkowej. 7.35 Opowieść o Chopinie. 7.50 Program dnia. 7.52 Wiadomości miejscowe. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 8.15 Wykład Wszechnicy Radiowej. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.04 Wiadomości dziennika południowego. 12.25 Przerwa. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna dla klas x, xl. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.15 Przegląd prasy pomorskiej. 14.20 Muzyka popularna z płyt. 14.45 IV Odcinek powieści „Świała w Koordii". 14.55 Koncert muzyki francuskiej. 15.30 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muzyka rozrywkowa z płyt. 17.00 Audycja „Przy sobocie po robocie". 18.00 Reportaż. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 Wykład Wszechnicy Radiowej. 19.00 Skrzynka ogólna. 19.15 Transm. z koncertu międzynar. konkursu chopin. 20.00 Dziennik wieczorny muzyka z płyt 20.40 Koncert ork. PR. pod dyr. J. Gerta. 21.00 Koncert muzyki rozrywkowej. 21.40 Fragm. opowiadania „Fryckowe czasy". 22.00 Przegląd wydarzeń. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie programu, hymn.

HUMOR

— Jesteś dla mnie bez serca i okrutna. Mnie nie chcesz dać pukla włosów, a gościom codziennie podajesz swoje loki.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW." w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-14540